IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Finansów Publicznych (nr 53)

z dnia 6 maja 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Finansów Publicznych (nr 53)

6 maja 2020 r.

Komisja Finansów Publicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Henryka Kowalczyka (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Finansów, przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, prezesa Bankowego Funduszu Gwarancyjnego oraz prezesa Narodowego Banku Polskiego w sprawie możliwości sprzedaży SKOK w Wołominie ze stratą dla Skarbu Państwa, w szczególności w zakresie podjęcia przez Radę Wierzycieli SKOK w Wołominie m.in. głosami przedstawicieli BFG oraz NBP uchwały o odstąpieniu od sprzedaży przedsiębiorstwa jako całości.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Nowak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Anna Trzecińska** wiceprezes Narodowego Banku Polskiego, **Sławomir Stawczyk** zastępca prezesa zarządu Bankowego Funduszu Gwarancyjnego wraz ze współpracownikami, **Emil Radziszewski** dyrektor Departamentu Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych i Instytucji Płatniczych i Instytucji Płatniczych w Komisji Nadzoru Finansowego, **Marcin Karliński** przedstawiciel Stowarzyszenia Wspierania Spółdzielczości Finansowej im. św. Michała wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Woźniak, Bogdan Wojtów** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Witam państwa. Zanim oficjalnie zaczniemy, nastąpi sprawdzenie kworum. Proszę przygotować się do próbnego głosowania sprawdzającego kworum. Proszę dokonać próbnego głosowania. Dziękuję.

Proszę o wynik. W głosowaniu wzięło udział 33 posłów. Są jeszcze posłowie obecni na sali, podpisani na liście, którzy nie głosowali. Jest kworum.

Otwieram posiedzenie Komisji Finansów Publicznych. Na podstawie próbnego głosowania stwierdzam kworum. Zgodnie z wnioskiem grupy posłów porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje informację Ministra Finansów, przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, prezesa Bankowego Funduszu Gwarancyjnego oraz prezesa Narodowego Banku Polskiego w sprawie możliwości sprzedaży SKOK w Wołominie ze stratą dla Skarbu Państwa, w szczególności w zakresie podjęcia przez radę Wierzycieli SKOK w Wołominie m.in. głosami przedstawicieli BFG oraz NBP uchwały o odstąpieniu od sprzedaży przedsiębiorstwa jako całości.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej, umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Informuję również, że zgłoszenia do zabrania głosu należy wysyłać na adres mailowy sekretariatu Komisji. Można również zgłaszać telefonicznie poprzez sekretariat Komisji.

Na posiedzeniu Komisji witam pana ministra Pawła Nowaka – sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów, panią Annę Trzecińską – wiceprezes Narodowego Banku Polskiego, pana Sławomira Stawczyka – zastępcę prezesa Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Informuję również, że dzisiaj Bankowy Fundusz Gwarancyjny przedstawił informację pisemną, którą przed chwilą przekazaliśmy państwu posłom. Jeśli ktoś jeszcze nie otrzymał, to proszę. Jeśli byłoby możliwe zamieszczenie na iPadach… Już jest? To dobrze. Oznacza to, że wszyscy posłowie mają dostęp do tej informacji.

Proponuję, aby porządek posiedzenia był następujący: wystąpienia przedstawicieli posłów, którzy zgłosili wniosek o zwołanie posiedzenia, wypowiedzi przedstawicieli rządu oraz instytucji wymienionych przeze mnie w powitaniu, następnie dyskusja. Czy jest sprzeciw wobec tej propozycji?

Proszę bardzo, pani poseł Izabela Leszczyna.

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Panie przewodniczący, chciałabym prosić o następującą formułę: bardzo krótko, w kilku zdaniach wprowadzę, następnie poproszę, żeby przedstawiciel strony społecznej, zanim państwo zabiorą głos, wypowiedział się i szczegółowo uzasadnił, o co chodzi, żeby później państwo zabierając głos, pan minister lub pani prezes, mogli odnieść się częściowo do wnioskodawców. Tak naprawdę, posłowie wnioskodawcy reprezentują stronę społeczną na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dobrze, dziękuję. Rozumiem, że to będzie uzupełnienie wystąpienia przedstawicieli posłów jako wnioskodawców. Wobec tego proponuję przystąpić do realizacji.

W imieniu przedstawicieli wnioskodawców głos zabierze pani poseł Izabela Leszczyna.

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Rozumiem, że w ten sposób nie zamknę całkowicie ust stronie społecznej i później dopuścimy ją jeszcze do głosu?

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Stanie się tak, jak powiedziałem przed chwilą.

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zacznę od pytania, dlaczego po raz kolejny, w gruncie rzeczy od wielu lat, Komisja Finansów Publicznych musi zajmować się sprawą SKOK-ów, a mówiąc dokładniej, procederami przestępczymi, które miały miejsce w tym sektorze. Podkomisja pana posła Marcina Święcickiego, pracująca pod koniec kadencji rządów PO–PSL, w swoim raporcie wprost wskazała osoby, które stworzyły warunki do wyłudzeń, przestępstw, wyprowadzania pieniędzy ze SKOK-ów, również za granicę. Jej naturalnym następstwem powinna być komisja śledcza.

Niestety wtedy kończyła się kadencja Sejmu, a w następnej, czyli z lat 2015–2019 większość sejmowa nie przychyliła się do wniosku Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej. Dwukrotnie byłam przedstawicielem wniosku o powołanie komisji śledczej, żebyśmy raz na zawsze wyjaśnili tę sprawę. Przypominam, że wniosek dotyczył całego sektora SKOK, bo wszyscy mamy w pamięci upadłości SKOK-ów. Problemy tego sektora kosztowały polskiego podatnika w sumie ponad 5 mld zł.

Drugi wniosek dotyczył tylko tego szczególnego przypadku, jakim był SKOK Wołomin. Oba wnioski niestety nie zostały w ogóle poddane pod głosowanie. To niestety wpisuje się w kilkunastoletnią tradycję obrony przez Prawo i Sprawiedliwość SKOK-ów i wszystkich nieprawidłowości, które mają tam miejsce.

Szanowni państwo, fakt, że prawdziwi beneficjenci działań w sektorze SKOK, które naraziły polskich podatników na straty ponad 5 mld zł, a wiele osób na utratę majątku powyżej kwoty gwarantowanej przez BFG, nie zostali dotąd osądzeni, nawet zasiadają w ławach senackich lub dostali intratne posady w spółkach Skarbu Państwa, jest oczywiście niemoralne i wręcz skandaliczne.

Dzisiaj będziemy mówili tylko o jednym SKOK, tj. Wołomin. Państwu posłom, którzy są pierwszy raz w Sejmie, przypomnę w dwóch zdaniach, że założycielem i prezesem SKOK Wołomin był Mariusz G., któremu postawiono zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, mającej na celu wyłudzanie kredytów na szkodę SKOK Wołomin. Pan Mariusz G. to zaufany człowiek senatora Grzegorza Biereckiego. W latach 2008–2012 zasiadał w Komisji Funduszu Stabilizacyjnego Kasy Krajowej SKOK. W tych latach prezesem Kasy Krajowej był pan senator Grzegorz Bierecki, wiceprezesem pan Wiktor Kamiński i drugim wiceprezesem pan Lech Lamenda. Trudno nie zastanawiać się, czy

to nie jest powód, dla którego wyjaśnienie sprawy lub wypłacenie poszkodowanym pieniędzy i zakończenie procesu upadłościowego, czyli sprzedaży SKOK-u jako przedsiębiorstwa w całości, aby pokrzywdzeni mogli odzyskać swoje pieniądze, wydaje się wręcz niemożliwe.

Strona społeczna często podnosi zarzut, że wszystkie ugrupowania polityczne niejako umówiły się i nie chcą wyjaśnić tej sprawy. Dla nas polityków, szanowni państwo, to jest ogromne obciążenie. To rujnuje zaufanie społeczne do klasy politycznej, które i tak nie jest wysokie.

Zatem dzisiaj, w imieniu Koalicji Obywatelskiej, deklaruję, że moje ugrupowanie jest jak najbardziej zainteresowane wyjaśnieniem do bólu i trzewi wszystkiego, co w sektorze SKOK, szczególnie SKOK Wołomin, bo o nim dzisiaj będziemy rozmawiać, było działaniem przestępczym, niezgodnym z prawem, które doprowadziło do skrzywdzenia wielu osób, a BFG wypłacił 2,5 mld zł. Jeśli się mylę, pan prezes mnie poprawi. Jeśli większość rządząca nie ma nic do ukrycia, będę jeszcze raz apelowała o powołanie komisji śledczej (możemy przygotować kolejny wniosek w tej sprawie), aby oczyścić się od zarzutów, że nieprawidłowości w sektorze SKOK są ukrywane od wielu lat. Apeluję, żebyśmy jako klasa polityczna wyjaśnili tę sprawę.

Teraz poproszę przedstawiciela strony społecznej o przedstawienie szczegółowych zarzutów wobec całego procesu upadłościowego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. Oddaję głos w celu uzupełnienia wniosku.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Wspierania Spółdzielczości Finansowej im. św. Michała Marcin Karliński:

Dzień dobry państwu. Marcin Karliński, Stowarzyszenie Wspierania Spółdzielczości Finansowej, reprezentacja poszkodowanych SKOK Wołomin.

Stowarzyszenie miało taki zapis w momencie zawiązania, natomiast po aferze SKOK Wołomin nastąpiła seria upadłości – blisko połowa sektora SKOK została przejęta przez banki albo postawiona w stan upadłości. W związku z tym zakres reprezentacji tego stowarzyszenia uległ diametralnej zmianie. To już nie jest 800 osób poszkodowanych przez SKOK Wołomin, które nie odzyskały blisko 120 mln zł depozytów, a powinny je uzyskać w postępowaniu upadłościowym, bo są uprzywilejowaną stroną wedle ustawodawcy. Trzymanie pieniędzy w banku daje komfort, że w postępowaniu upadłościowym ustawodawca przewiduje sprzedaż banku w całości i w związku z tym, następuje przejęcie depozytariuszy z niewypłaconymi depozytami przez kupującego.

Dlaczego mówię, że reprezentacja jest szersza w tym momencie? Pan syndyk Lechosław Kochański prowadził postępowania dużego kalibru. Przypomnę kilka nazw: Dolnośląskie Surowce Skalne, Warszawska Grupa Inwestycyjna, SKOK Wspólnota, SKOK Wołomin i kilka mniejszych SKOK-ów. Zachęcony bezkarnością szeregu postępowań, można powiedzieć, uprzywilejowaną pozycją syndyka, posunął się do tego, że żądał również od wszystkich członków upadłych SKOK odpowiedzialności finansowej, de facto moralnej, za upadłość tej kasy. To miało miejsce rok po upadłości SKOK Wołomin i był to dotkliwy proces.

Będę chciał uzasadnić, że postępowanie upadłościowe SKOK Wołomin, jak wspomniała pani poseł, jest papierkiem lakmusowym moralności klasy politycznej. Chciałbym, żeby postępowanie upadłościowe SKOK Wołomin zakończyło się zgodnie z regułami i literą prawa. Dotychczas nie było takiego przypadku. To jest sytuacja, która dzieje się na naszych oczach, gdyż w wyniku wieloletniego postępowania – trwa już ponad 5 lat, a było przewidziane na 2 lata – nie dochodzi do tego, co jest najważniejsze w postępowaniu upadłościowym banku: rynkowej wyceny przez podmioty do tego uprawnione, znajdujące się pod nadzorem KNF i sprzedaży jednostkom uprawnionym, czyli bankom krajowym i zagranicznym oraz odzyskania jak największych zasobów finansowych z masy upadłości do „Skarbu Państwa” (chodzi o odzyskanie przez BFG tych środków), wycenionego rynkowo portfela upadłego banku i przejęcia w całości lub w części depozytów osób powyżej gwarancji BFG. To jest ewenement.

Proszę sobie uświadomić, że w postępowaniu, które dzieje się na naszych oczach, uczestniczymy od 5 lat. Pierwsze komisje, w których uczestniczyliśmy, odbyły się ponad 5 lat temu w marcu 2015 r. Byliśmy zaintrygowani, że syndyk w pierwszym swoim wniosku do sędziego komisarza zażądał odstąpienia od sprzedaży SKOK Wołomin w całości, czyli możliwości sprzedaży pokątnie masy upadłości. To był wniosek syndyka z lutego 2015 r., który zainspirował nas do zajęcia się tą sprawą, bo wiedzieliśmy od początku, że tutaj jest łamane prawo. Zostało złożone zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez syndyka. Jak mogą się państwo domyślać, postępowanie sprawdzające przeciwko syndykowi trwało 4 lata, rok temu zostało zakończone i było czystą farsą. Zmieniano prokuratorów.

Nasze stowarzyszenie brało udział w tym postępowaniu jako oskarżyciel posiłkowy przesłuchiwanych bardzo ważnych osób – od syndyków SKOK-u Wołomin, SKOK-ów, SK Banku, po urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy generowali opinie niezgodne z prawem, umożliwiające sprzedaż SKOK Wołomin bez przetargu, czyli wyłączające wszystkie środki pieniężne, poprzez przedłużenie postępowania upadłościowego. De facto można było wyzerować portfel kredytowy, który jest do sprzedaży, w związku z tym sprawić, aby sprzedaż była niemożliwa ekonomicznie. Tak się stało. Takie działania były podjęte przez Ministerstwo Sprawiedliwości – urzędnicy generowali opinie parafowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Każdy z urzędów reprezentowany na tej sali, od KNF po BFG, uzasadnia swoje stanowisko opinią ministra sprawiedliwości. W związku z tym, opinie prawne i stanowiska tych instytucji są niezgodne z prawem od samego początku.

To są fakty, które dzieją się od ponad 5 lat, przestępstwo na przestępstwie. Oczywiście nie została orzeczona wina syndyka w postępowaniu sprawdzającym. To jest bardzo proste, ponieważ prokuratura zajmuje się polityczną ochroną aparatu, który jest zaangażowany w postępowanie upadłościowe SKOK Wołomin. Zresztą sami urzędnicy lub poprzedni prezesi BFG, pan Jerzy Pruski lub pan Zdzisław Sokal – nie wiem, kto jest obecnie prezesem, ale to jest nieistotne – optują za jak najdłuższym przebiegiem postępowania upadłościowego i wyłączeniem środków pieniężnych. To z ich inicjatywy opinie prawne są generowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

To są niesłychane rzeczy. Ktoś za wszelką cenę próbuje nie dopuścić, aby portfel kredytowy SKOK Wołomin został przez polskie lub zagraniczne instytucje bankowe wyceniony przy pomocy odpowiednich instrumentów, konkretnie chodzi o analizę *due diligence*. Postępowanie upadłościowe, w sposób kompletnie nachalny i arogancki, przepychane jest kolanem przez sąd upadłościowy na ulicy Czerniakowskiej, żeby doprowadzić do dwóch fikcyjnych prób sprzedaży SKOK Wołomin.

W dzisiejszym zawiadomieniu, które skierowaliśmy do grupy posłów, pisaliśmy o § 152, czyli niebezpieczeństwie wyrządzenia szkody Skarbowi Państwa. Tak naprawdę BFG jest instytucją powołaną przez Skarb Państwa i nadzorowana przez ministra finansów. To nie jest tylko nasza szkoda, deponentów, którzy nie odzyskają swoich środków, ludzi często będących w dramatycznej sytuacji. Styl, w jakim SKOK Wołomin został doprowadzony do bankructwa, będący perłą w koronie SKOK-ów, z którego wyłudzono 93% kredytów, był rzeczywiście finezyjny i trwał miesiąc czasu – od wprowadzenia zarządcy komisarycznego do upadłości.

Ci ludzie, często przedsiębiorcy, odkładali środki na spokojną starość. Mogą państwo mieć pretensję, podobnie jak kiedyś miał do mnie pretensje pan minister Ziobro, że jestem nieobiektywny, ponieważ straciłem pieniądze. Jestem w stanie zrzec się tych pieniędzy, jeżeli państwo wezmą na swoje sumienie ludzi, którzy zawiązali stowarzyszenie przy ulicy Puławskiej, na parafii, w której ksiądz udostępnił salę w styczniu 2015 r. Będąc jednym z członków stowarzyszenia, zobaczyłem ludzi poszkodowanych wskutek tej upadłości. Ktoś przyszedł z niepełnosprawnym dzieckiem i płakał, że odkładał pieniądze na jego przyszłość i wszystko stracił. Mój kolega po roku od upadłości dostał guza mózgu i stracił wzrok. Ma 50 lat i jest na utrzymaniu rodziców, bo ulokował tam oszczędności swoich rodziców. Jeżeli państwo wezmą na swoje sumienie i odpowiedzialność te dwie osoby, zrzekam się swojego depozytu wynoszącego śmieszne kilkaset tysięcy złotych. Wtedy róbcie, co chcecie z tym postępowaniem.

To, co spotkało nas, jako stowarzyszenie, w trakcie 5 lat, a znamy się z niektórymi posłami i urzędnikami z Ministerstwa Finansów z posiedzeń Komisji, nie mieści się w żadnych kategoriach moralności, nie mówiąc o transparentnej polityce i jakichkolwiek zasadach demokracji.

Komisja śledcza to jeden temat, żeby wyjaśnić, jak doszło do tego. Instytucje państwa – mam na myśli Bankowy Fundusz Gwarancyjny, Komisję Nadzoru Finansowego, Narodowy Bank Polski, jako uczestnika Rady Wierzycieli SKOK Wołomin (zresztą bezprawnego) – robią wszystko, aby doszło do tzw. pokątnej sprzedaży, czyli tego, co syndyk sobie życzył. Zapewne w pierwszej wizji, zanim został syndykiem, taka opcja była planowana. W przypadku SKOK Wołomin, inaczej niż we wcześniejszych upadłościach Agro Banku lub Banku Staropolskiego, chodziło o to, żeby absolutnie nie doszło do rynkowej wyceny, uplasowania i oszacowania tego podmiotu (taki był pierwszy plan). Syndyk dostał od dwudziestokilkuletniej sędziny natychmiastową zgodę na sprzedaż z wolnej ręki. Do tego wszystkiego doszło po 5 latach.

W międzyczasie syndyk skonsumował na wynagrodzenie swoje i kancelarii, która obsługuje tę upadłość, blisko połowę środków należnych wierzycielom, czyli prawie 50 mln zł. To jest zachowanie niemieszczące się nawet w standardach azjatyckich, nie mówiąc europejskich. To są sprawy niepodlegające żadnej dyskusji i zastanawianiu się, jak to jest możliwe.

Aparat, który w tym uczestniczy, jest całkowicie poza prawem i działa wbrew temu, co twierdzili urzędnicy występujący i przesłuchiwani w prokuraturze z moim udziałem. Zaklinali się, że działają w granicy i zgodnie z prawem. Tak nie jest w rzeczywistości. Tutaj była mowa o 4 mld zł. Teraz portfel kredytowy SKOK Wołomin wart jest 4,5 mld zł, bo oprocentowanie cały czas generuje wartość dodaną. Gdy podliczyliśmy upadłości, łącznie z bankami spółdzielczymi, którymi zajmowała się ta sama grupa – Bank Spółdzielczy w Wołominie, Spółdzielczy Bank Rzemiosła i Rolnictwa – również wyniosło prawie 3 mld zł. Upadłości robione metodą na GetBack – przy okazji wyprowadzania depozytu na gwarantowane rzekomo obligacje – również można zrobić, gdy nie ma już pieniędzy w BFG.

To są ogromne straty przekraczające 10 mld zł. Można powiedzieć, że pomysł był świetny tego skoku stulecia, bo wykasowano… w stuleciе bitwy warszawskiej, filmu, który został wykorzystany do nakręcenia spirali wyłudzeń ze SKOK Wołomin, *notabene* filmu finansowanego przez aktualnego prezesa Rady Ministrów, a poprzednio prezesa BZWBK, pana Mateusza Morawieckiego. On występuje na premierze tego filmu obok kryminalistów, panów Gazdy i Polaszczyka, producentów i sponsorów tego filmu. To pewnego rodzaju chichot historii. Skok stulecia, który kosztuje społeczeństwo tak wiele i został przeprowadzony tak perfidnymi metodami, do końca jest prowadzony w oparach absurdu i pseudodemokracji, jest sprawą, która wymaga jakiejkolwiek przyzwoitości.

Oczekuję od państwa obecnych na sali jakiejkolwiek refleksji. Dysponujemy bardzo mocnymi materiałami. Wiemy, w czyim interesie jest to przeprowadzane, wiemy, jaka firma lub grupa firm jest najbardziej zainteresowana odkupieniem od syndyka z wolnej ręki. Możemy przedstawić zeznania osób, z którymi kontaktuje się otoczenie syndyka, mówiąc w skrócie, i jakiś czas temu były składane gwarancje, że odkup będzie możliwy za 2 lub 3 lata.

Jeżeli ktoś sądzi, że SKOK Wołomin jest warty tyle, ile zostało napisane w papierach, czyli z blisko 4 mld zł został przeceniony na 72 mln zł przy użyciu nieznanych mechanizmów i podnajętej spółki BEST SA z Gdańska, znanego windykatora (ta wartość nie może być urealniona w żaden sposób przez wycenę rynkową), to powiem państwu tylko o jednym z uczestników tej afery, znanym z mediów publicznych, Janie L. Ostatnio miał on do czynienia z aferą, która działa się wokół instytucji kas w Ministerstwie Finansów, wyprowadzania pieniędzy i finansowaniu urzędników środkami pochodzącymi ze SKOK Wołomin. Po naszej wizycie w kilku firmach, które próbowały zainteresować banki zagraniczne tą ofertą i pokazaniu portfela kredytowego z imienia i nazwiska 1600 pozycji zabezpieczonych nieruchomościami, wycenionymi przez biegłego na blisko 400 mln zł w roku 2017, Jan L. pojawił się w tej instytucji następnego dnia przyprowadzony przez

byłą prezes Prosper Bank i zaproponował osobie z instytucji finansowej, że jest chętny kupić tę nieruchomość, bo tam przewijało się jego nazwisko, myśląc, że to jest sprzedaż SKOK Wołomin, i poprzez transakcję w Szwajcarii znajdzie się 120 mln zł. Te sprawy są udokumentowane, są nagrania rozmów. Jeżeli państwo chcą z tego zrobić skandal międzynarodowy, to jest bardzo dobra droga do pokazania, czym Polska jest w rzeczywistości, co znaczy powiedzenie „pewne jak w banku", jakie jest zaufanie do sektora bankowego lub finansów.

Przeczytam państwu jedną frazę, mogę powiedzieć z pamięci, w jaki sposób sędzia komisarz Cezary Zalewski, który nie wiedząc, z jakiego powodu został podmieniony z sędziny Brzozowskiej dosłownie na dwa tygodnie przed aferą KNF, w listopadzie 2018 r. wysłał zapytanie do Komisji Nadzoru Finansowego prosząc o odniesienie się i zaopiniowanie warunków sprzedaży SKOK Wołomin, który nagle miał być wystawiony do sprzedaży mimo oporu BFG trwającego blisko 1,5 roku. Nagle, 2 tygodnie przed aferą KNF, nastąpiła zmiana sędziego i do KNF trafiła prośba o zaopiniowanie, bo to jest jedyna instytucja, która opiniowała pracę sędziego, jego pomysł na wycenę i warunki sprzedaży SKOK Wołomin.

Co się okazało? Wierzę w cuda, ale nie takie, że sędzia przeczuwał, że przez 7 dni po dymisji pana Chrzanowskiego w KNF będzie bezkrólewie i siedmiodniowy termin pełnienia obowiązków przewodniczącego KNF przez pana Marcina Pachuckiego. Dokładnie w dniu przejęcia obowiązków przez pana Pachuckiego wpływa pismo z sądu od sędziego komisarza o opinię KNF. Został podany siedmiodniowy termin, czyli dokładnie taki, ile czasu trwała kadencja pana Pachuckiego.

Tak się złożyło, że pół roku wcześniej zaczęliśmy spotykać się z wiceprzewodniczącym KNF panem Diakonowem i jego zespołem audytu wewnętrznego w KNF. Przekazywaliśmy sukcesywnie materiały i informacje, co dzieje się w postępowaniu SKOK Wołomin, w irracjonalnej wycenie portfela – z 4 mld zł na 72 mln zł. Dla ścisłości, pan przewodniczący w lipcu napisał pismo, mam je ze sobą, że jest zaniepokojony stanem postępowania upadłościowego, faktem, że syndyk po 4 latach odzyskał niespełna 4% z masy upadłości, na jaką kwotę zostało to wycenione, jakie są koszty postępowania, dlaczego gaża kancelarii nagle wzrosła o 200 tys. zł miesięcznie. To wszystko znajduje się w piśmie pana Diakonowa do sędziego, do syndyka.

Co się dzieje? Przez pół roku spotykamy się z tym zespołem w KNF. W jednym z ostatnich spotkań w poszerzonym składzie uczestniczy pan Filip Czuchwicki (nie wiedzieliśmy, że to będzie ostatnie spotkanie). Spotkanie odbyło się dokładnie w tym samym tygodniu, gdy sędzia komisarz Cezary Zalewski, cudownie powołany do tego postępowania, zgłasza wniosek do KNF o zaopiniowanie warunków sprzedaży w wojskowym, siedmiodniowym terminie. Oczywiście wniosek dotyczył tego, że środki pieniężne mają być wyłączone, czyli sprzedaż SKOK Wołomin miała być bezsensowna ekonomicznie dla zainteresowanych podmiotów. Przewodniczący KNF uważał, zresztą jak każdy myślący człowiek i wszystkie opinie prawne, *notabene* Biuro Analiz Sejmowych także prosiło o tę opinię, że w przypadku banków środki pieniężne są integralną częścią przedsiębiorstwa i nie mogą być wyłączane, gdyż wtedy sprzedaż nie jest możliwa i ustawa, która mówi o konieczności sprzedaży, staje się martwa, zatem to jest działanie przestępcze.

Na ostatnim spotkaniu pan przewodniczący KNF powiedział nam: „Nie wiem, co mam państwu powiedzieć. Stała się niesłychana rzecz, wpłynęło pismo sędziego o opinię KNF w sprawie sprzedaży z siedmiodniowym terminem wykonania, a tam jest kilkadziesiąt tomów akt z wyceną SKOK Wołomin. Nie wiem, co państwu powiedzieć, urząd zadecydował inaczej niż moje zdanie". Urząd, czyli pan Marcin Pachucki.

Taka opinia została wydana przez KNF w trybie wojskowym i w związku z tym, przystąpiliśmy do sprzedaży SKOK Wołomin z naruszeniem prawa. Nie miałem wątpliwości, co się wydarzyło, gdy zobaczyłem pana Diakonowa, który był kompletnie rozbity. Rozmawialiśmy jak poważni ludzie, a oni zastanawiali się, jak pomóc tej patologii postępowania upadłościowego, wycenie majątku, który się dzieje. Nie miałem wątpliwości, jak skończy się to postępowanie.

Po siedmiodniowym terminie mamy do czynienia z kolejnymi pismami sędziego Zalewskiego, tym razem do przedstawicieli banków, że życzyłby sobie opinii banków

w siedmiodniowym terminie, co one radzą i w jaki sposób można sprzedać SKOK Wołomin. Trywializuję, ale mogę zacytować. To są absurdalne zachowania – termin tygodniowy i formuła uplasowania, wartego ponad 4 mld zł, portfela kredytowego na rynku bankowym. Takie działanie można porównać do gry w trzy karty.

W związku z tym zostały poinformowane krajowe banki, bo spółdzielcze i zagraniczne w ogóle nie zostały zawiadomione o fakcie sprzedaży, nie mówiąc o tym, że nie została przeprowadzona żadna wstępna analiza *due diligence* lub zaproszenie banków do takiej analizy. Jedynie podano siedmiodniowy termin dla banków, żeby ustosunkowały się do propozycji sprzedaży SKOK Wołomin.

Banki odpowiadają, że nie mają takich instrumentów, żeby bez odpowiednich danych wypowiedzieć się *ad hoc* w sprawie, że to wymaga innego podejścia. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby postępowanie upadłościowe nadal przebiegało w szybkim tempie. W marcu zostało wydane pierwsze ogłoszenie o sprzedaży SKOK Wołomin. Oczywiście nikt się nie zgłasza, nikt nie jest zainteresowany danymi portfela kredytowego. Tak wyglądają działania plasowania i próby odzyskania z portfela kredytowego jak największej wartości do Skarbu Państwa, czyli BFG, i dla deponentów. KNF wypowiedział się, że żadne środki pieniężne nie mogą być dołożone do masy upadłości, czyli sprzedajemy portfel kredytowy, który jest wart mniej, czyli 72 mln zł niż wierzytelność deponentów.

W związku z tym sędzia wymyślił sobie formułę, nie wiadomo skąd, że wszystkie środki, które spływają do masy upadłości, a spłynęło ponad 200 mln zł plus to, co skonsumował syndyk, zapewne 250 mln zł zdrowych kredytów, od początku roku 2019 należą do masy upadłości, a te, które nie spłynęły do tego momentu, nie należą. Wykalkulował sobie, żeby wyszło dokładnie 119 mln zł i portfel kredytowy wyceniony na 72 mln zł. Stąd w ogłoszeniu widnieje kwota 300 tys. środków pieniężnych, dokładana do portfela kredytowego i nieruchomości – majątku trwałego SKOK Wołomin.

W związku z tym o tyle różniła się wycena, którą zrobił Instytut Zarządzania i Ekonomii ze Szczecina i pan profesor Dariusz Zarzecki. Okazało się potem, że jest on w biznesowych relacjach z panem Witoldem Stawskim, komisarzem SKOK Wołomin. Ciekawa sprawa. W trakcie wcześniejszych naszych rozmów instytut był polecany jako instytucja mogąca rzetelnie wycenić SKOK Wołomin, bo z nią współpracowała Kasa Krajowa.

Odbyłem rozmowy z panem Wiktorem Kamińskim. To jest ciekawa historia – personalne powiązania wyceniających z Gdańskim Klubem Biznesu. W tym klubie jest również kancelaria reprezentująca Kasę Krajową SKOK, czyli kiedyś Jedliński-Zwara-Kaczyński, teraz już tylko Zwara, bo pan Jedliński zmarł rok temu. Bardzo ciekawe są powiązania personalne tej wyceny, do której zmusiliśmy de facto jednostki, czyli syndyka, sędziego komisarza. Tej wyceny miało nie być. Szef BFG pan Sokal optował, żeby wycenę zrobiła firma KPMG za 200 tys. zł. Na szczęście okazało się, że KPMG nie ma uprawnień, stąd wycena trwała 1,5 roku i skończyła się tym, że Instytut Ekonomii i Zarządzania musiał zatrudnić instytucję rynkową, która z wykonanej przez biegłych wyceny 1600 nieruchomości na kwotę ponad 300 mln zł zrobiła 72 mln zł, żeby z majątkiem SKOK Wołomin wyszło dokładnie 119 mln zł. Nie ma innego wzoru, żeby można było to wyzerować, przetarg był ekonomicznie uzasadniony, a bilans wychodził na zero.

Drugi przetarg odbył się po 3 miesiącach i wtedy sędzia również nie zważał na opinię pana Pachuckiego, wcześniej pani Trzecińskiej w rozmowie z naszym stowarzyszeniem czy panem Zdzisławem Sokalem z Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Wszyscy twierdzili, że żadne środki pieniężne nie mogą wejść do masy upadłości, czyli będziemy przedłużali postępowanie upadłościowe, aż wszystkie kredyty zostaną spłacone i wtedy problem sprzedaży SKOK Wołomin sam się rozwiąże.

Zasugerowaliśmy sędziemu – to go totalnie kompromituje – że w związku z tym, iż wycena majątku była 1 lipca 2017 r., a przetarg mamy w połowie 2019 r., należałoby rewaloryzować nieco wycenę, bo przecież część pożyczek spłaciła się i przekształciła w pieniądze. W związku z tym sędzia dosypuje do masy upadłości 30 mln zł i w lipcu 2019 r. jest drugi przetarg. Oczywiście nikt się nie zgłosił i na posiedzeniu sądu sędzia zasugerował, żeby za tydzień na posiedzeniu Rady Wierzycieli głosować za odstąpieniem od przetargu. Zatem po 5 latach koło fortuny wraca do punktu wyjścia, syndyk uzyskuje de facto zgodę na sprzedaż tych instytucji bez przetargu. Bankowy Fundusz Gwaran-

cyjny głosuje przeciwko swojemu interesowi, przeciwko rynkowej wycenie SKOK Wołomin i sprzedaży w częściach. Członkiem Rady Wierzycieli został największy deponent, pani Agnieszka Sinkiewicz, notariusz z Ostródy, *notabene* nie pojawia się na posiedzeniach Rady Wierzycieli i sąd w ogóle jej nie odwołuje z tego stanowiska. Pan Nisztor opublikował artykuły na temat mafii hazardowej i paliwowej pana Janowicza, niedawno zmarłego, którego referentem, notariuszem była pani Agnieszka Sinkiewicz.

Jeśli mówimy o notariuszach, wtrącę jeszcze jeden wątek. W ubiegłym tygodniu była głośna sprawa pana ministra Szumowskiego, którego firma OncoArendi w cudowny sposób zwiększyła kapitał z kilkudziesięciu tysięcy złotych do 50 mln zł, a potem dostała dofinansowanie z Unii Europejskiej ponad 200 mln zł. Słuchając i patrząc na te materiały, zrozumiałem jedną rzecz. Jest jeden szczegół, który nikomu nie przyszedł do głowy. Akty notarialne firm pana Szumowskiego były podpisywane w tej samej kancelarii na alei Szucha, w której kilka lat wcześniej w latach 2011–2013 były taśmowo podpisywane umowy SKOK Wołomin, przez tego samego notariusza. Czy minister Szumowski trafił tam przypadkiem? Myślę, że nie. Powiedziałem tylko o jednym wątku, w głowie mam ich wiele.

W czerwcu 2016 r. uczestniczyliśmy w przesłuchaniach w Prokuraturze Krajowej z panem prokuratorem Święczkowskim. Chcąc nie chcąc, nie musiał, ale chciał nas przebadać. Przez blisko 1,5 roku powołał zespół, całą wierchuszkę departamentu przestępczości gospodarczej: pan Ostrowski, Grzyb i inni prokuratorzy. Mówiliśmy prokuratorom o tych sprawach od 2016 r. do 2018 r. Na ostatnim przesłuchaniu była mowa o kancelarii notarialnej, o głównym pseudoprzedsiębiorcy, stojącym za całą organizacją słupów do SKOK Wołomin, który podpisał ok. 1000 aktów notarialnych w kancelarii na niewiele warte działki, które w ogóle nie zainteresowały notariusza. Faktycznie, to jest fenomen, żeby wszystko przepchnąć przez jedną kancelarię notarialną. Gdy zaczęliśmy mówić panom prokuratorom o nazwiskach, o panu Piotrze S., który wywołał nie pierwszą aferę bankową… Jak panie i panowie posłanki pamiętają, na początku lat dwutysięcznych była słynna afera na tzw. złote karty PKO SA…

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Proszę o zbliżanie się do konkluzji i trzymanie się tematu, bo bardzo szeroko…

Przedstawiciel SWSF Marcin Karliński:

Już konkluduję. Sprawa jest dosyć szeroka…

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Tak, do tej pory nie przerywałem, ale bardzo oddalamy się od meritum sprawy.

Przedstawiciel SWSF Marcin Karliński:

Niezupełnie. Chodziliśmy do Prokuratury Krajowej i byliśmy przesłuchiwani przez szefów departamentów przestępczości gospodarczej, panów Ostrowskiego i Grzyba. Ostatnio, po 1,5 roku zostaliśmy przesłuchani jak przestępcy, siedząc na przykręcanych krzesłach, bo zaczęliśmy mówić, dlaczego ludzie, którzy wywołali tę aferę, pan Piotr S. i jego spadkobiercy, którzy obecnie czyszczą portfel kredytowy, są dogadani z syndykiem i czekają, kiedy zostanie im to oddane. To jest *clou* sprawy. Ci, którzy organizowali nieruchomości i słupy do wyłudzania, mają zamiar odkupić wierzytelności przez firmy windykacyjne. To daje podwójną korzyść.

Po pierwsze, nie czepiamy się wpływowych ludzi, którzy bardzo często zaciągali kredyty. Wymieniłem tylko jedno nazwisko w internetowej stacji, znanego człowieka z Warszawy. Następnego dnia dostałem przedsądowe wezwanie na 0,5 mln zł tytułem przeprosin. Poszedłem ze swoim prawnikiem do tego człowieka i powiedziałem, że jest na liście kredytobiorców jako dłużnik rzeczowy. I pozew został wycofany. Mówiliśmy o tych sprawach w Prokuraturze Krajowej. To są próby zastraszania i formy dyskredytowania nas przez prokuraturę. W momencie, kiedy trafiamy na właściwy trop, robi się z nas wariatów. To są standardy. Uczestniczyliśmy w jednej istotnej audycji telewizyjnej, po której skończył się nasz czas w mediach. Chodzi o audycję w Telewizji Trwam w marcu 2018 r. Niestety, w trakcie trwania audycji interweniował pan senator Bierecki. Zadzwonił i zapytał ojca prowadzącego, kto nas tam wpuścił. Od tego momentu

nie wpuszczają nas również do Sejmu. Nie byłem obecny w Sejmie od blisko 2 lat, a pan Szewczak chodzi po mieście i opowiada, że jestem z WSI. Takie są metody działania. Bardzo mi przykro, ale tak się dzieje.

Na koniec bardzo państwa proszę, żebyście wykazali minimum przyzwoitości i dopilnowali, żeby nie dopuścić do sprzedaży bez przetargu. Przetargi mogą zostać wznowione, chociażby z tytułu, że wszystkie uprawnione instytucje bankowe nie zostały poinformowane, więc prawo zostało złamane i dobre obyczaje kupieckie. Żadna wycena rynkowa nie została przeprowadzona przez jakikolwiek podmiot.

W związku z tym mamy *clou* skoku stulecia – ci, którzy to robili, np. Piotr S., osiągają sukces. Dla kogo pracował Piotr S.? Wiemy bardzo dużo na ten temat. Sam deklarował, że pracuje dla chłopaków z Magdalenki. Możemy dalej mówić o tych sprawach, ale wtedy chcę, żeby to było tajne posiedzenie. Nie mam żadnej ochrony. Gdy zacznę państwu podawać nazwiska, możecie pospadać z krzeseł. To wszystko, co mam do powiedzenia w tym temacie.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję.

Czy ktoś z posłów wnioskodawców chce jeszcze uzupełnić? Po godzinnym wstępie dajmy teraz szansę odpowiedzieć osobom, do których była skierowana prośba o informację. Zaczniemy od pana ministra. Było pytanie do Ministerstwa Finansów, więc proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Piotr Nowak:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Ministerstwo Finansów z zainteresowaniem uczestniczy i śledzi przebieg Komisji Finansów Publicznych, na której nie pierwszy raz jest poruszana ta sprawa. Jednakże, jak wielokrotnie wskazywano, zarówno w korespondencji do stowarzyszenia, jak i w wypowiedziach przedstawicieli Ministerstwa Finansów na posiedzeniach Komisji, na etapie postępowania upadłościowego Ministerstwo Finansów nie posiada żadnych kompetencji do podjęcia działań w przedmiotowej sprawie. Wszystkie wybrzmiały tutaj zagadnienia są poza kompetencjami naszego ministerstwa. Nie mamy również ustawowych możliwości angażowania się w ten proces, raczej instytucje jak Bankowy Fundusz Gwarancyjny lub Ministerstwo Sprawiedliwości. Jesteśmy przekonani, że wszelkie decyzje odnośnie do układów między wierzycielami powinny być wynikiem automatycznych decyzji uczestników sądowego postępowania upadłościowego oraz powinny zostać zaakceptowane przez sąd. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. Zatem jaki jest wniosek, panie ministrze? Myślę, że teraz powinien wypowiedzieć się przedstawiciel Bankowego Funduszu Gwarancyjnego.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Panie przewodniczący, chcemy, żeby głos zabrał przedstawiciel KNF, Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, potem włączymy się do debaty. Po wystąpieniu strony społecznej, mając wiedzę na ten temat od 2009 r., wymagana jest dogłębna debata, a następnie konkluzja.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. Zgodnie z wnioskiem posłów – Komisja Nadzoru Finansowego.

Dyrektor Departamentu Spółdzielczych Kas Oszczędnościowo-Kredytowych i Instytucji Płatniczych w Komisji Nadzoru Finansowego Emil Radziszewski:

Dzień dobry. Emil Radziszewski, dyrektor Departamentu SKOK i Instytucji Płatniczych.

Postępowanie upadłościowe w sprawie SKOK Wołomin jest postępowaniem sądowym, jak wspomniał pan minister Nowak, i organy administracji publicznej, w tym Komisja Nadzoru Finansowego lub Ministerstwo Finansów, nie mają szczególnych uprawnień nadzorczych czy kompetencji władczych nad organami prowadzącymi to postępowanie lub podmiotów podlegających temu postępowaniu. Podobnie jak Ministerstwo Finansów, Komisja Nadzoru Finansowego ma bardzo wąskie uprawnienia, jeżeli chodzi o to postępowanie, i dotyczą one opiniowania wycen przedsiębiorstwa przedłożonego do sprze-

daży przez sędziego komisarza, wycen, które są zgodne z ustawą – Prawo upadłościowe i naprawcze, sporządzane przez biegłego. Zatem komisja nawet nie ma prawa i możliwości weryfikacji tych wycen i ich prawidłowości, chociażby z tego powodu, że nie ma bezpośredniego dostępu do informacji finansowej będącej podstawą wyceny. Nie wiem, jakie są możliwości procesowe w postępowaniu upadłościowym, ale jeśli sędzia dopuściłby zainteresowany podmiot do *due diligence,* prawdopodobnie taki podmiot mógłby zweryfikować wycenę. Natomiast, jak wspomniałem, to jest kompetencja sędziego komisarza. Komisja Nadzoru Finansowego ani urząd komisji nie ma żadnych uprawnień władczych wobec sędziego komisarza czy syndyka, żeby móc coś nakazać albo skutecznie żądać.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy jest obecny pan Sławomir Stawczyk, zastępca prezesa Bankowego Funduszu Gwarancyjnego? Rozumiem, że będziemy łączyli się zdalnie? Proszę bardzo.

Zastępca prezesa zarządu Bankowego Funduszu Gwarancyjnego Sławomir Stawczyk:

Dzień dobry. Sławomir Stawczyk, zastępca prezesa zarządu Bankowego Funduszu Gwarancyjnego.

Obecna jest ze mną pani dyrektor Barbara Teisseyre, która zawiaduje departamentem monitorowania windykacji i pan dyrektor Mariusz Wojtacha dyrektor Departamentu Prawnego. W dniu dzisiejszym przesłaliśmy na ręce pana przewodniczącego wyjaśnienia, ale oczywiście jesteśmy tutaj, żeby przekazać nasze stanowisko i ogląd sytuacji, o której wspomniał przedstawiciel wierzycieli. Jeżeli państwo pozwolą, zaczną od dwóch zasadniczych sprostowań do tego, co pan reprezentujący wierzycieli był uprzejmy powiedzieć.

Pierwszy, bardzo istotny fakt, jest taki, że w trakcie posiedzenia Rady Wierzycieli głosowaliśmy za odstąpieniem od sprzedaży przedsiębiorstwa w całości. Kwestia ogłoszenia czy zawiadomienia szczególnego dedykowanego przez syndyka do banków, o której pan wspomniał, jest tylko czynnością dodatkową nie wynikającą z obowiązku prawnego. Takim obowiązkiem jest tylko i wyłącznie zamieszczenie stosownego ogłoszenia odnośnie do możliwości sprzedaży.

Przechodząc do materii zasadniczej, faktyczny stan jest taki, że w trakcie posiedzeń Rady Wierzycieli Bankowy Fundusz Gwarancyjny, mając na uwadze interes wszystkich wierzycieli, biorąc pod uwagę fakt, że fundusz wykonał swoje zobowiązania wynikające z ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym w relacji do depozytariuszu, BFG wnosił o odstąpienie od sprzedaży przedsiębiorstwa w całości. Było to konsekwencją dwukrotnego nieznalezienia ewentualnego nabywcy w wyniku decyzji sędziego komisarza o sprzedaży przedsiębiorstwa w całości.

Zdaniem funduszu, takie *status quo*, polegające na niemożliwości wykonania żadnej czynności, która mogłaby w sposób zasadniczy zwiększyć masę upadłości, jest działaniem, które w sposób znakomity, *in minus* oczywiście, działa na niekorzyść wszystkich deponentów. Chcę tylko przypomnieć, że łączna liczba deponentów niezaspokojonych w całości, co oczywiście nie pomniejsza ich roli, jest istotna z perspektywy całego procesu. Łączna liczba deponentów niezaspokojonych to 780 osób, które stanowi 5% ogółu wierzytelności wobec upadłego. To są przesłanki, wektory, które powodowały i powodują poszukiwanie przez Fundusz Rady Wierzycieli wyjścia, które pozwoli pójść o krok naprzód, nie pozostawać tylko w zamkniętej koncepcji prób, jak widać nieefektywnych, sprzedaży przedsiębiorstwa w całości. Chcę zapewnić panie i panów posłów, że przed każdym posiedzeniem Rady Wierzycieli, w momencie, kiedy pojawi się jakakolwiek nowa okoliczność związana z procesem upadłości, kwestia ta jest wnikliwie analizowana, zarówno przez departament merytoryczny, jak i przez zarząd.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, na tym skończę. Jeżeli pojawią się dodatkowe pytania, jesteśmy do dyspozycji pań i panów posłów.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję.

Czy uzyskaliśmy odpowiedź na zasadnicze pytania dotyczące wniosku zwołania Komisji, czyli dlaczego podjęto decyzję o sprzedaży w części, a nie w całości?

Narodowy Bank Polski był wymieniany we wniosku grupy posłów do złożenia wyjaśnień przedstawicielom Rady Wierzycieli. Proszę bardzo.

Wiceprezes Narodowego Banku Polskiego Anna Trzecińska:

Dzień dobry państwu. Anna Trzecińska, wiceprezes Narodowego Banku Polskiego.

Odnosząc się do decyzji o odstąpieniu od sprzedaży przedsiębiorstwa jako całości, która została podjęta większością głosów przez Radę Wierzycieli na posiedzeniu w sierpniu 2019 r., po pierwsze, należy zauważyć, że zgodnie z art. 205 ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze Rada Wierzycieli jest zobowiązana do działań służących interesowi ogółu wierzycieli. Na posiedzeniu rady nie zostały przedstawione żadne uzasadnienia, z których wynikałoby, że dotychczasowe działania rady w interesie ogółu wierzycieli byłyby działaniami na szkodę Skarbu Państwa, aczkolwiek interes wierzycieli, zgodnie z ustawą, jest celem nadrzędnym w działaniach rady.

Wracając do decyzji Rady Wierzycieli, należy zwrócić uwagę, że była ona poprzedzona, jak już wcześniej zostało wspomniane przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny, dwiema wcześniejszymi próbami sprzedaży przedsiębiorstwa jako całości. Jak wiemy, żaden podmiot nie był zainteresowany ofertą, nie wpłynęła żadna propozycja, mimo że została ona skierowana do ponad 30 podmiotów. Syndyk podjął niezbędne formalne działania, które pozwalały potencjalnym nabywcom dotrzeć do oferty sprzedaży. W związku z tym, nie było żadnych zastrzeżeń odnośnie do przeprowadzonego procesu sprzedaży przez syndyka. Biorąc pod uwagę zarówno fakt, że celem działań syndyka powinno być uzyskanie jak największej wartości środków dla masy upadłości, a także dwukrotna próba sprzedaży przedsiębiorstwa, jakiekolwiek prawdopodobieństwo pozyskania inwestora przy ewentualnej kolejnej próbie sprzedaży jako całości wydaje się bliskie zeru. W związku z szerokimi czynnikami ryzyk prawnych, o których wiemy, między innymi liczne sprawy toczone przeciw poszczególnym dłużnikom SKOK, a także jakość portfela kredytowego (te informacje są dostępne), poparcie syndyka i odstąpienie od kolejnych prób sprzedaży było uzasadnione. Zresztą, jak było to podkreślone, proces trwa już długo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Pani przewodnicząca Krystyna Skowrońska i pani poseł Hennig-Kloska. Czy ktoś jeszcze zgłasza się do dyskusji? Pani poseł Izabela Leszczyna. Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, nasi goście, przedstawiciele BFG, NBP, którzy są obecni z nami poprzez łącza internetowe, panie ministrze, panie dyrektorze. Po wystąpieniu pani poseł Leszczyny, w imieniu wnioskodawców i przedstawiciela strony społecznej, warto uporządkować kilka kwestii. W roku 2009 posłowie nie chcieli rozmawiać o gwarancjach depozytów zgromadzonych w SKOK. Od tego czasu, dzięki inicjatywie Platformy Obywatelskiej, osobom, które zanosiły swoje pieniądze do SKOK-ów, zagwarantowano zwrot w takiej samej wysokości. Od 2009 r. była dwukrotna zmiana: najpierw 100% gwarancji od określonej kwoty, potem 90%. Ostatecznie, w najtrudniejszym okresie, kiedy mówimy o nadzorze, gwarantujemy 100 tys. euro w każdej instytucji. Aby mówić o roli Bankowego Funduszu Gwarancyjnego w tym czasie, trzeba powiedzieć, że przy gromadzeniu środków w BFG przez banki, z kwoty ok. 10 mld zł, 5 lub 5,5 mld zł zostało przekazanych na gwarancję depozytów w upadających SKOK-ach lub pomoc w sprzedaży.

Zakres nieprawidłowości ujawniła powołana podkomisja w Komisji Finansów Publicznych w roku 2015. Jak wskazywaliśmy, również na niejawnych posiedzeniach, w których uczestniczyli przedstawiciele osób pokrzywdzonych, Komisji Nadzoru Finansowego, Ministra Sprawiedliwości, syndycy, była podstawa do powołania komisji śledczej, jak powiedziała pani poseł Leszczyna. W 2015 r. odbywały się posiedzenia dotyczące poszkodowanych osób w SKOK. Chcę jeszcze powiedzieć, że w momencie, gdy wypłacamy 2,5 mld zł upadłemu SKOK Wołomin, SKOK-i wniosły do Bankowego Funduszu Gwarancyjnego kwotę na zabezpieczenie w wysokości 42 mln zł. Przypominam również, że w tym okresie była upadłość SK Banku w Wołominie, ale za upadłość poskładały się

wszystkie banki, żeby wpłacić do BFG. Tak pomyślana ustawa o gwarancjach w BFG mówi, że jeśli upada SKOK i brakuje środków na wyodrębnionym subkoncie, banki dokładają się, ale pozostałe SKOK-i nie dokładają się, żeby wyrównać cenę.

Podkomisja pana posła Święcickiego sformułowała określone wnioski. Byłoby dobrze odświeżyć i przypomnieć wnioski, które wtedy sformułowano. Po wyborach w 2015 r. nie dzieje się nic, poza zmianą przewodniczących podkomisji, które badają i zajmują się trudnymi sytuacjami w SKOK-ach. To był pan poseł Sasin i poseł Cymański, ale sprawy są prowadzone jak z GetBack. Dziwię się bardzo posłom z PiS, że państwo Boga w sercach nie mają, dlatego że skandaliczne jest, iż próbują państwo przeciwstawić dwie sprawy, mówiąc, że jest 700 deponentów, którzy nie odzyskali swoich pieniędzy w określonej wysokości. Nie rusza państwa 2,5 mld zł w GetBack. Nic się nie stało. Nie rusza państwa kwota 119 mln zł nieodzyskanych depozytów przez osoby, które złożyły środki w wyższej kwocie niż 100 tys. euro. Państwa to nie dziwi, bo to nie są wasze pieniądze. Ale w Komisji Finansów Publicznych wszystkie pieniądze i działania instytucji powinny być sprawą najważniejszą. Współczuję państwu.

Panie prezesie, nie jestem zadowolona z pana odpowiedzi. 2,5 mld zł zapłacono ze środków Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Przedstawiciel BFG jest członkiem Rady Wierzycieli i państwu nie chodzi o odzyskanie 2,5 mld zł? Przecież ten system byłby bezpieczniejszy. Cokolwiek wydarzyłoby się na rynku, odzyskana największa kwota pieniędzy, którą wypłacono za depozyty, wpłynęłaby do Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Rozumiem, że jako członek Rady Wierzycieli państwo powinni prezentować takie stanowisko. W odpowiedzi przedstawiciela BFG brakuje mi jednej kwestii: największy poszkodowany, wypłacone 2,5 mld zł z pieniędzy, które zostały wpłacone przez banki i SKOK-i na gwarancje depozytów, bezpieczeństwo rynków. Dzisiaj pan prezes lekko powiedział, że są takie lub inne przepisy.

Państwo próbowali w ubiegłym tygodniu powiedzieć o rozwiązaniach dotyczących osób, które mogłyby być poszkodowane przez wyłudzenie ich nieruchomości, przy zmianach kodeksowych, a w tym przypadku państwo mówią tak spokojnie. Nie interesuje was dodatkowy materiał i przedstawienie wszystkich działań Bankowego Funduszu Gwarancyjnego w interesie odzyskania środków przez BFG, które zostały zapłacone deponentom w kwocie ok. 2,2 mld zł (dzisiaj możemy nie znać dokładnej kwoty).

Interesuje mnie wycena, bo wszyscy członkowie Rady Wierzycieli powinni być zainteresowani i kontrolować pracę syndyka masy upadłości. Przecież na spotkaniach Rady Wierzycieli wysłuchuje się sprawozdania syndyka masy upadłości, ale także przedstawia określone dokumenty, w tym dokumenty związane z wyceną majątku, bo wtedy podejmuje się decyzję, w jaki sposób zbywać składniki masy upadłości i jakie są przygotowywane stanowiska. To syndyk masy upadłości przygotowuje takie informacje. Dziwię się bardzo, bo w informacji nie przedstawiono żadnej opinii ani stanowiska BFG jako członka Rady Wierzycieli. O innych nie wiemy, bo dzisiaj nie mamy przed sobą dokumentów związanych z prowadzeniem postępowania upadłościowego, jakie państwo podejmowali działania. One powinny być wylistowane. Powinniśmy mieć minimum 10 stron rzetelnie przygotowanych materiałów za ten okres, a nie informację, jaką otrzymaliśmy.

W podkomisji nadzoru finansowego, w świetle postawionych uwag, wydaje się, że komisja powinna otrzymać wszystkie informacje związane z wpływającymi wnioskami do Komisji Nadzoru Finansowego w sprawie wydania opinii dotyczącej sprzedaży masy upadłości, czyli jego składników. Tego również nie wiemy. Działania członków Rady Wierzycieli w sprawie, którą podnosił przedstawiciel strony społecznej, przygotowania do *due diligence* – to jest podstawa każdego postępowania. Nie dziwię się przedstawicielowi strony społecznej, stowarzyszenia, który pełni funkcję zastępcy członka Rady Wierzycieli. Przecież państwo mogą być obecni na posiedzeniu Rady Wierzycieli, obserwować, nawet zabrać głos, ale nie decydować. Decydować będziecie mogli tylko wtedy, gdy nie będzie członków Rady Wierzycieli, kiedy syndyk podejmie taką decyzję i dopuści was do głosu, żeby wasz głos był policzony na posiedzeniu Rady Wierzycieli. Do tego sprowadza się funkcja zastępcy członka Rady Wierzycieli.

Chcę również zapytać przedstawicieli strony społecznej, gdyż państwo reprezentują osoby poszkodowane. Dla mnie rzetelność jest sprawą zasadniczą. Myślę, że koleżankom

i kolegom z Prawa i Sprawiedliwości wystarczy odwagi, żeby zarekomendować powołanie komisji śledczej. Przecież to wszystko trzeba wyjaśnić. Nie można powiedzieć, że banki zrzuciły się na 2,5 mld zł, wypłacono pieniądze i dzisiaj już nic z tym nie robimy. 2,5 mld zł w przypadku GetBack i 2,5 mld zł przy tej jednej upadłości. Pytanie do przedstawiciela strony społecznej: Czy i jakie uwagi państwo wnosili do sędziego komisarza? Poza wątkami, o których państwo piszą, z zainteresowaniem zajmiemy się niektórymi sprawami.

Panie przewodniczący, będziemy przygotowywali się, nawet co tydzień, do powołania komisji śledczej, do momentu, kiedy nie zostanie wszystko wyjaśnione. W tym okresie państwo również zapomnieli o osobach pokrzywdzonych w GetBacku. Podziwiam pana ministra, który przychodzi na posiedzenie i mówi, że nic nie może zrobić. Może państwo podjęli jakąś inicjatywę? Ja mogę powiedzieć, że „nic nie mogę”, bo państwo mnie przegłosują. Ale państwu powinno zależeć, żeby w przestrzeni publicznej nie pojawiały się takie argumenty. Jeżeli trzeba coś zmienić, jeżeli są błędy, o których mówił przedstawiciel strony społecznej, w ustawie – Prawo upadłościowe i naprawcze…

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Pani przewodnicząca, są jeszcze inni mówcy.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Ale mamy czas, panie przewodniczący. Komisja kosztuje 2,5 mld zł.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Pani przewodnicząca, apeluję o konkluzję, żeby nie powtarzać argumentów.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Zmierzam do końca.

Jeżeli przepisy ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze wymagałyby zmiany, w związku z tymi wnioskami, to też jest ważne. Brakuje mi jakiejkolwiek odpowiedzi ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości: Jakie prowadzi postępowania, gdzie następowało wyłudzanie kredytów? To Bankowy Fundusz Gwarancyjny powinien w interesie podmiotu przedkładać takie informacje do prokuratury, bo wiemy, że następowało tam wyłudzanie kredytów na te same nieruchomości przy zawyżaniu wyceny. Brakuje mi odpowiedzi Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, który powinien być zainteresowany, ilu biegłych wyszacowało te nieruchomości, na które wyłudzano kolejne kredyty.

Zadajmy sobie trud. Prawda, że pan przewodniczący nie ogranicza wypowiedzi, ale spaliłabym się ze wstydu, gdyby coś takiego robiono, a ja miałabym na to wpływ. Państwo mają wpływ. My również mamy wpływ – możemy złożyć wnioski. Ale poprzyjcie je, aby nie było takich sytuacji. Nie może być przyzwolenia dla przestępstw. Jeżeli są jakiekolwiek uwagi i wnioski, powinna być błyskawiczna odpowiedź, a nie kolejne śledztwo czy wniesienie wniosku dotyczące wyłudzenia, zamykanie i oddalanie postępowania. Nie udawajmy, że nic się nie stało. Wyprowadzono 2,5 mld zł, przedsiębiorstwa były piramidami, doprowadziliśmy do tego, że część ludzi nie płacze. Ale znaczna część ludzi płacze i trzeba im po prostu pomóc, aby nie znajdowali się w obecnej sytuacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. W pełni zgoda, pani przewodnicząca, że nie powinniśmy zachęcać do przestępstw, tym bardziej pobłażać. Wobec tego tutaj będzie potrzebna jeszcze informacja, ale ze strony resortu sprawiedliwości na temat, jak przebiega postępowanie. To jest najważniejsze. Natomiast nie chciałbym, aby wmawiać intencje niechęci pracy czy odzyskiwania środków finansowych przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Pozostanę przy swoim.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Z wypowiedzi wynikało, że Bankowy Fundusz Gwarancyjny intencjonalnie nie chciał odzyskać tych pieniędzy. Myślę, że to jest daleko posunięta insynuacja. Natomiast zgadzam się w pełni, że powinniśmy wystąpić do Ministerstwa Sprawiedliwości o informację na temat prowadzonych postępowań w tym zakresie.

Pani poseł Paulina Hennig-Kloska, proszę bardzo.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (KO):

Szanowni państwo, chcę przedstawić temat trochę z innej strony niż dotychczas był omawiany. Prawdę mówiąc, dzisiaj powinniśmy skupić się między innymi na majątku, który stanowi masę upadłościową SKOK Wołomin. Tak się składa, że ostatni raz poddałam analizie ten majątek w 2019 r. Wtedy weszłam w posiadanie dokładnych dokumentów, w których jest mowa o sprzedaży aktywów kredytowych o wartości ponad 3 mld zł, wycenionych na 92 mln zł. Znaczną cześć, co może dziwić, stanowią kredyty zabezpieczone na hipotekach, przy czym hipoteki te, według posiadanych dokumentów, warte były 1 mld zł. Po oczyszczeniu nawet przez hipoteki wyprzedzające na rzecz innych instytucji finansowych zostawała wartość hipotek w kwocie 600 mln zł. To miało być sprzedane za 1 zł. Zobowiązania wobec klientów posiadających niewypłacone, nadgwarantowane lokaty były w kwocie 119 mln zł. Zatem była duża nadwyżka wartości hipotek po oczyszczeniu z hipotek wyprzedzających wartość zobowiązań, która została przeznaczona do spłaty względem niespłaconych klientów. To faktycznie dziwiło, że wystawiamy sprzedaż majątku za jedną złotówkę.

Z drugiej strony mamy portfel tajemniczych klientów wart ponad 3 mld zł. Bardzo często różne media donosiły, że lista klientów to nie tylko słupy, osoby bezrobotne, nieaktywne na rynku pracy, ale zdarzało się, że widniały nazwiska osób czynnych, znanych z mediów, pracujących, posiadających spore majątki, znaczne wynagrodzenia. Znamy z mediów wszystkie historie.

Tak naprawdę dzisiaj chcę zapytać przedstawicieli Komisji Nadzoru Finansowego, którzy wydając zgodę na sprzedaż majątku SKOK Wołomin w takiej czy innej wersji – jako całościowego majątku czy poszczególnych jego części – w mojej ocenie, działając z czystym sumieniem, powinni pochylić się nad wyceną portfela kredytowego i hipotek. Przecież Komisja Nadzoru Finansowego, w przypadku nadzoru nad zwykłymi instytucjami finansowymi, również definiuje prawidłowość wycen przez instytucje finansowe, które pozwalają ocenić, czy banki w sposób należyty wyceniają zabezpieczenie, czy są w stanie przynieść określoną stopę zwrotu, a tym samym gwarantować bezpieczeństwo finansowania i stabilność sektora bankowego. Nie wyobrażam sobie, żeby KNF podejmował decyzję sprzedaży SKOK Wołomin, nie dokonując czynności sprawdzających w tym przypadku. To oznacza, że działania KNF podejmowane są z nienależytą starannością. Jeżeli KNF nie posiada prawa wykonywania czynności sprawdzających, oznacza to, że należy zmienić ustawę, która określi takie prawa.

Pytanie: Czy w tej sytuacji KNF w ogóle wystąpiła do Ministerstwa Finansów o takie uprawnienia? Bankowy Fundusz Gwarancyjny musiał spłacać zobowiązania SKOK Wołomin z pieniędzy klientów, innych banków, instytucji finansowych i tak naprawdę jest głównym wierzycielem poszkodowanym w całej tej transakcji, poza klientami, którzy zostali nabici w butelkę. To wszystko budzi wątpliwości i myślę, że od 2019 r., kiedy pochyliłam się nad tym portfelem, niewiele się zmieniło. Jest prawdą, że co miesiąc kapie z portfeli kredytowych, nawet w sensownym wymiarze, co oznacza, że to nie jest martwy portfel, tzw. słupów czy osób pozostających bez jakichkolwiek dochodów i możliwości spłaty.

Chcę zapytać, jak to teraz wygląda. Czy KNF posiada informację odnośnie do poziomu aktywów kredytowych, zabezpieczeń, zabezpieczeń po oczyszczeniu, poziomu wyceny, ale również miesięcznego spływu zobowiązań kredytowych do kasy syndyka? Tutaj również warto zastanowić się, czy syndyk z należytą starannością ściąga wierzytelności. Jeżeli właściciele kredytów gotówkowych czy hipotecznych, zaciągniętych w SKOK Wołomin, posiadają dochody i nie spłacają kredytów, oznacza, że syndyk nie działa z należytą starannością i nie ściąga zobowiązań, mimo posiadanego źródła potencjalnej spłaty zobowiązań wobec SKOK Wołomin.

To wszystkie pytania. Jeżeli przedstawiciel KNF mógłby nam przekazać konkretne wyliczenia w tym zakresie, byłabym wdzięczna. Jeżeli nie, będę wnioskowała o przedstawienie Wysokiej Komisji konkretnych ustaleń i wyliczeń. To jest dla mnie klucz, podstawa do dalszej dyskusji na temat wartości SKOK Wołomin i należytego zarządzania

masą upadłościową, realności ściągnięcia środków finansowych w taki czy inny sposób, oceny jakości pracy syndyka, a także potencjalnych strat Skarbu Państwa w ostatecznym rozliczeniu. Jeśli nie ma możliwości, aby Komisja dostała dane w trybie jawnym, będę wnioskowała, abyśmy podjęli pracę w trybie niejawnym, żeby posłowie dostali takie informacje. Szczerze mówiąc, powinniśmy dążyć do powstania specjalnej specustawy, aby posłowie naszej Komisji mogli zapoznać się z listą kredytobiorców, którzy zaciągnęli zobowiązania w SKOK Wołomin, ponieważ liczba mitów, prawdziwych lub nie, doniesień medialnych na temat konkretnych nazwisk jest tak długa, że już czas stwierdzić, kto stoi za portfelem kredytowym, który nie został spłacony w SKOK-u. Ostatnia rzecz, na którą możemy sobie pozwolić, to sprzedać SKOK Wołomin i nigdy nie poznać liczby dłużników.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Izabela Leszczyna.

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Myślę, że ciekawsza jest lista nazwisk niż liczba dłużników. Chciałabym, żeby pan prezes BFG odpowiedział Wysokiej Komisji i osobom nas słuchającym, jaki wpływ na odzyskanie przez fundusz wierzytelności ma decyzja o sprzedaży przedsiębiorstwa w częściach, a jaki wpływ na odzyskanie środków finansowych przez poszkodowane prywatne osoby ma decyzja o sprzedaży przedsiębiorstwa w całości.

Poproszę panią prezes Trzecińską z Narodowego Banku Polskiego, jako członka Rady Wierzycieli, żeby została przesłana do sejmowej Komisji Finansów Publicznych oferta, o której mówiła pani prezes, skierowana do 30 podmiotów, razem z listą tych podmiotów. Mówimy oczywiście o nieudanej sprzedaży SKOK Wołomin.

Chciałabym, aby przedstawiciel KNF, pan dyrektor, niestety nie ma z nami pana przewodniczącego, jeśli nie może zająć stanowiska w sprawie, o której zaraz zapytam, przekazał prośbę. Członkowie Komisji Finansów Publicznych chcieliby dostać na piśmie następującą informację, czy obecne kierownictwo KNF zgadza się i mogłoby się podpisać pod opinią, o której mówił pan Karliński i o którą zwrócił się sędzia komisarz w nadzwyczajnym trybie, kiedy było chwilowe bezkrólewie lub zmiana warty w KNF. Opinia ta, jak rozumiem, uznawała wyłączenie środków finansowych za *lege artis* z masy upadłościowej.

Zgadzam się z panią Hennig-Kloską, że lista kredytobiorców jednak powinna stać się informacją, z którą mogliby się zapoznać, oczywiście pod rygorem tajności, członkowie Komisji Finansów Publicznych.

Panie przewodniczący, chciałabym powiedzieć, że już dzisiaj członkowie Komisji Finansów Publicznych, na pewno z Klubu Koalicji Obywatelskiej, złożą wniosek o posiedzenie w trybie art. 152, ale z prośbą, żeby jednak wyjaśnienia przedstawił nam minister sprawiedliwości, a także prokurator krajowy. Pojawił się wątek, że w Prokuraturze Krajowej powstał zespół, który chciał pomóc pokrzywdzonym, a okazało się, że stał się kolejnym przyczynkiem do problemów.

Przypominam, że przez lata, od kiedy zajmujemy się tą sprawą, Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości niejako delegował do rozmów ze stowarzyszeniem kolejnych swoich przedstawicieli. Na początku był to Maks Kraczkowski, który jako jedyny zawiadomił CBA o możliwości popełnienia przestępstwa. Niestety przestał być posłem. Wiem, że później był pan Bartosz Kownacki, ale z poruczenia pana senatora Biereckiego, więc niewiele zrobił, raczej chciał ukryć niektóre sprawy. Był również poseł Szmit, jednocześnie związany ze SKOK-ami i PiS, więc chyba niewiele pomógł pokrzywdzonym. Proponuję, żeby PiS wydelegował wreszcie kogoś, kto nie jest związany z panem Biereckim i panem Ziobro i będzie chciał wyjaśnić tę sprawę. Myślę, że posłowie PiS nie zasłużyli, żeby na nich wszystkich padało tak obrzydliwe podejrzenie i cień tej sprawy, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. Wniosek, który pani proponuje złożyć, dotyczący wystąpienia do ministra sprawiedliwości o informacje o działaniach syndyka i prokuratury, zamierzałem zaproponować na zakończenie posiedzenia Komisji. Z obecnej dyskusji wynika, że mnóstwo

problemów pojawia się tam, gdzie nie mamy dzisiaj możliwości oceny, czyli działanie syndyka i prokuratury.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (KO):

Chcę jeszcze uzupełnić. Szanowni państwo, najlepszym przykładem i dowodem, że syndyk może działać w sposób niewłaściwy, jest fakt, że ponad rok temu, mieliśmy przypadek pana Piotra Kaczorka, rzecznika Centralnego Biura Antykorupcyjnego, aktywnego zawodowo człowieka, który kilka lat temu wziął pożyczkę w SKOK Wołomin. Okazało się, że spłacił niewielką część. Potem, wedle doniesień medialnych, pożyczka nie była spłacana…

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Pani poseł, bardzo przepraszam, nie chcę odbierać głosu, ale ponieważ musimy wrócić do głosowania…

Poseł Paulina Hennig-Kloska (KO):

Krótko. Prokuratura wszczęła postępowanie wyjaśniające w tej sprawie, ale dzisiaj nie wiemy, jak ono się skończyło, czy doniesienia medialne były prawdą, czy nie. Jeżeli wracamy do tematu SKOK Wołomin, odgrzebanie wszystkich starych spraw, opartych na doniesieniach medialnych, na podstawie których prokuratura wszczęła postępowanie wyjaśniające, może śledztwo, naszym obowiązkiem jako członków Komisji jest…

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Tak, pełna zgoda, jak powiedziałem, wystąpimy do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Chcę jeszcze udzielić głosu pani poseł Zofii Czernow. Proszę krótko, bo jeszcze dobijają się dwie osoby.

Poseł Zofia Czernow (KO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, muszę przyznać, że dyskusja i wypowiedzi przedstawicieli Ministerstwa Finansów, Komisji Nadzoru Finansowego, Bankowego Funduszu Gwarancyjnego i strony społecznej naprawdę są przygnębiające. Wynika z nich wielka niemoc, tak jakby nikt nie chciał wyjaśnić tej sprawy i zakończyć jej w sposób sensowny. Proszę zwrócić uwagę, że Ministerstwo Finansów nie uczestniczy w procesie upadłości. Ministerstwu powinno zależeć, aby Komisja Nadzoru Finansowego czy Bankowy Fundusz Gwarancyjny przystąpiły do rozwiązania tego problemu z większą energią. Słyszymy od przedstawicieli KNF, która wydaje decyzje dotyczące sprzedaży, że nie ma wpływu na wycenę. Oczywiście, że nie powinna mieć wpływu na wycenę, ale powinna dążyć do tego, żeby wycena była rzetelna, według metody rynkowej. Nie powinniśmy wpływać na wycenę, ale mieć taką, która spełnia wszelkie standardy. Przecież wiemy, jak robi się wyceny, pod tym względem wszystko jest określone. Niestety KNF nie ma wpływu i wydaje zgody. Proszę państwa, gdzie my jesteśmy?

Bankowy Fundusz Gwarancyjny, podobnie jak Narodowy Bank Polski, lekko wyjaśniają sprawę. Może powinniśmy spojrzeć od strony pokrzywdzonych, rodziców dziecka niepełnosprawnego i innych ludzi w różnym wieku, którzy stracili wszystko?

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Zostało 100 tys. euro.

Poseł Zofia Czernow (KO):

Bardzo proszę, panie przewodniczący, bo wierzę, że panu na tym zależy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeszcze pan poseł Sipiera, ale proszę o bardzo krótką wypowiedź, bo jeszcze chcę udzielić głosu przedstawicielowi BFG.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Szanowni państwo, każda upadłość jest tragedią. Istnieje kwestia skali. Są upadłości małych firm, w przypadku których nikt nie będzie zabierał głosu, twierdząc, że ktoś powinien interweniować z zewnątrz. Od tego jest procedura. Mamy ustawę, jest sędzia…

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę nie przerywać. Pani mówiła bardzo długo i nikt nie przerywał.

Poseł Zdzisław Sipiera (PiS):

Jeżeli padają sformułowania, czym różni się tragedia ludzi, którzy tracą swoje majątki w dużej skali, od sytuacji, gdzie padają małe firmy, o których w Sejmie nikt nie będzie rozmawiał i dyskutował… To jest bardzo istotna kwestia, o której mówił pan przewodniczący Kowalczyk. Jestem ciekawy informacji Ministerstwa Sprawiedliwości, oceny prowadzonego postępowania, bo to jest sedno. Sędzia komisarz jest wyznaczany i prowadzi niezależne postępowanie – wyznacza syndyka, który jest niezależny, bierze pieniądze. O tym, w jakiej wysokości, decyzję podejmuje sędzia komisarz, a nie żaden nadzór bankowy itd. Oczywiście sytuacja, która dotyczy banków czy instytucji finansowych lub parafinansowych, jest bardziej skomplikowana. To nie jest upadłość zwykłego przedsiębiorstwa.

Proszę państwa, z tego problemu można robić love story, pisać książki i mówić, że jest drugie dno albo zakładać, że są procedury niezależnych elementów państwa polskiego, jakim jest sądownictwo, które prowadzi sprawy tak a nie inaczej. Osobiście jestem ciekawy opinii i oceny tego procesu. Państwo kładą nacisk na agendy rządowe, a ja chcę dowiedzieć się, jak działa państwo polskie i niezależne sądy z syndykami, o czym mówił pan bardzo dobitnie. To mnie interesuje. A państwo tylko i wyłącznie pytają, dlaczego nie działają agendy rządowe? I to jest właśnie kwestia polityki, a nie merytoryki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo, myślę, że wszyscy zmierzamy w jednym kierunku. Chcę skonkludować i zaproponować rozwiązanie, które idzie naprzeciw… Proszę bardzo.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Panie pośle, nie zgadzam się z pana wystąpieniem dlatego, że założył pan, iż to jest takie samo postępowanie upadłościowe jak każde inne. Uczestniczę, prowadzę, jestem członkiem Rady Wierzycieli, ale chcę powiedzieć, że nie wyklucza to zainteresowania rządu w sposób szczególny, gdyż mamy do czynienia z bezpieczeństwem na rynku finansowym, które jest podstawą działania resortu finansów. Powinien on od 5 lat monitorować i uchwalić odpowiednie przepisy, żeby odzyskać 2,5 mld zł, bo to są publiczne pieniądze.

Chcę również panu powiedzieć, panie pośle, że naraził się mnie pan bardzo swoim wystąpieniem. Uczestniczy pan w sprawie GetBack, również pan przewodniczący, i nic was nie denerwuje. Nie chcę mieć sprawozdania ministra sprawiedliwości, jak w przypadku GetBack. Przychodzą przedstawiciele poszkodowanych osób, a minister sprawiedliwości nic nie może zrobić. Czy to jest minister sprawiedliwości czy minister „nic nie może”? Obawiam się, że pan chciał wylać olej na wzburzone fale i uspokoić swoje i państwa sumienie, do momentu, kiedy nie będziecie czuli, że to jest groźne dla waszego rządu. Uchroniliśmy tysiące ludzi od łez, gdy wprowadzaliśmy gwarancje bankowe w SKOK-ach, które były słupami. Nie było państwa na posiedzeniu Komisji, gdy pokazywano, jaki był sposób. Komisje były tajne i powiedziano posłom, jak to wygląda. Nie uchylam rąbka tajemnicy, nawet powiedziałam o panu pośle Macierewiczu, który wyszedł i powiedział, chociaż nieprawdę, co działo się na posiedzeniu Komisji.

Mój apel, panie przewodniczący, do wszystkich państwa z PiS: proszę nie mówić, że tak działają sądy. W bardzo wielu przypadkach jest tak, nie będziemy przerzucali się na argumenty, że przychodzi decyzja z Ministerstwa Sprawiedliwości, żeby umorzyć postępowanie. Tak przecież jest. Państwo powinni być niespokojni w sercu do momentu wyjaśnienia tej sprawy. Bo wyrzutem sumienia są ludzie, którzy nie zostali zaspokojeni. Wyrzutem sumienia parlamentu, tej Komisji są obecne działania w postępowaniu. Czy minister sprawiedliwości przez te wszystkie lata nie słyszał głosu strony społecznej z sali kolumnowej, w poprzedniej kadencji, który mówił o uwagach dotyczących postępowania syndyka? Przecież przedstawiciele ministra sprawiedliwości uczestniczyli wtedy w posiedzeniu Komisji. Pan poseł tego nie pamięta?

Panie przewodniczący, chciałabym… poza wnioskiem, który złożyła pani poseł Leszczyna a pan zaakceptował, poza uwagami, które wniosła pani poseł Czernow, poproszę, żebyśmy spotkali się w prezydium. Jeśli zależy nam, poza samym wnioskiem dotyczącym wyjaśnień złożonych przez ministra sprawiedliwości, na wyjaśnieniu wszystkich innych spraw, które są ważne i istotne dla całej sprawy, aby państwa sumienia… chyba że polityk nie ma sumienia, ja mam…

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę nie używać takich słów.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

To będzie zależało tylko od waszego zachowania, czy macie sumienie i czy jesteście uczciwi w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Proszę nie używać takich słów i oskarżać kogoś o brak sumienia. Naprawdę, pani przewodnicząca, nie godzi się używać takich słów.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Nikogo nie obraziłam. Uderz w stół, a nożyce się odezwą – tak mówiła moja babcia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. Zupełnie niepotrzebnie wprowadzamy emocjonalny wątek do dyskusji.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Bo czuję, że państwo musieli płakać. A państwo nie czują?

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Nie, doskonale wszyscy czujemy. Naprawdę, tutaj nie chodzi o emocjonalne wspieranie i używanie łez. Mamy rozwiązać problem i pomóc, na ile jesteśmy w stanie, skontrolować czy zmotywować proces odzyskiwania środków, zarówno dla BFG, jak i wierzycieli, którzy utracili to, co zostało poza gwarancją. To powinno być naszym zadaniem i mam nadzieję, że tak jest. Emocje są tutaj drugorzędne.

O głos prosił przedstawiciel BFG. Proszę o połączenie z Bankowym Funduszem Gwarancyjnym.

Zastępca prezesa zarządu BFG Sławomir Stawczyk:

Szanowni państwo, dziękuję za pytania, które zostały nam zadane. Z chęcią na nie za chwilę odpowiemy. Myślę, że one dotyczą istoty materii. Jeżeli państwo pozwolą, oddam głos pani dyrektor Barbarze Teisseyre, która również jest przedstawicielem funduszu w Radzie Wierzycieli. Myślę, że jej znajomość materii będzie wystarczająca do udzielenia odpowiedzi.

Mieliśmy pytanie, które dotyczyło bardzo konkretnej materii: Ile postępowań jest prowadzonych przez syndyka? Jeżeli mogę pozwolić sobie na odpowiedź na to pytanie, powiem, że według stanu na 31 marca tego roku syndyk prowadzi 3559 postępowań sądowych przeciwko członkom kasy z tytułu zaciągniętych pożyczek i kredytów na łączną kwotę 1 675 500 tys. zł. Oprócz tego, syndyk prowadzi 520 postępowań sądowych przeciwko dłużnikom rzeczowym o łącznej wartości 913 170 tys. zł. W okresie toczącego się postępowania wydano 498 prawomocnych wyroków na łączną kwotę 1 000 056,597 tys. zł. To było szczegółowe pytanie, więc pozwoliłem sobie zacząć od niego. Odnośnie do pozostałych kwestii, bardzo proszę panią dyrektor Teisseyre o wyjaśnienie.

Dyrektor Departamentu Monitorowania Wsparcia i Dochodzenia Roszczeń w Bankowym Funduszu Gwarancyjnym Barbara Teisseyre:

Pierwsza kwestia to wyjaśnienia składane przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. W odpowiedzi na oczekiwanie pani poseł Skowrońskiej, chcę wyjaśnić, że dzisiaj przesłaliśmy do państwa, jak już wspomniał pan prezes, pismo z wyjaśnieniami. Zatem pisemne wyjaśnienia zostały już złożone przez fundusz. Co więcej, w tym piśmie również powołujemy się na dwa poprzednie pisma, które wysłaliśmy do Komisji Finansów Publicznych i tam jest nawet nie 10, ale 20 stron wyjaśnień, co fundusz robił po kolei, żeby wpłynąć

na jak największą efektywność postępowania upadłościowego. Zatem to już zostało zrobione w tym zakresie.

Padło bardzo ważne pytanie dotyczące kwestii sprzedaży przedsiębiorstwa jako całości i różnicy w zaspokojeniu w przypadku sprzedaży w całości i sprzedaży poszczególnych składników majątku. Myślę, że to jest najważniejsze pytanie dotyczące kwestii tego postępowania i roli Rady Wierzycieli. W przypadku sprzedaży przedsiębiorstwa w całości, jak to było zaplanowane w pierwszym przetargu, czyli za złotówkę, łączny maksymalny odzysk z tego postępowania wyniósł 310 mln zł. Gdyby rzeczywiście przedsiębiorstwo zostało sprzedane za złotówkę w pierwszym przetargu, z kwoty 310 mln zł, 119 mln zł przypadłoby deponentom, pozostałą kwotę otrzymałby Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Gdyby sprzedaż została dokonana w drugim przetargu, zaspokojenie byłoby niższe u wierzycieli, czyli maksymalnie 290 mln zł. Z tej kwoty 119 mln zł otrzymaliby deponenci, resztę Bankowy Fundusz Gwarancyjny.

Przypominam, że zadaniem członków Rady Wierzycieli jest reprezentowanie interesów ogółu wierzycieli, rozumiane jako łączny stopień zaspokojenia wszystkich wierzytelności zgłoszonych do masy upadłości. Nie jest ważne, czy to jest interes jednej grupy wierzycieli czy drugiej. Nie jest nawet ważne, w którym stopniu zaspakajania znajduje się grupa. Ważny jest stosunek odzysku do łącznej kwoty zgłoszonych wierzytelności. W związku z tym, Bankowy Fundusz Gwarancyjny w Radzie Wierzycieli musi dbać o jak najwyższe zaspokojenie.

Przechodząc do analizy możliwości odzysków w postępowaniu upadłościowym, w przypadku odstąpienia od sprzedaży przedsiębiorstwa w całości, czyli w przypadku opcji, za którą głosował zarówno Bankowy Fundusz Gwarancyjny, jak i Narodowy Bank Polski na posiedzeniu Rady Wierzycieli, minimalne zaspokojenie wynosiłoby 320 mln zł, czyli więcej niż w przypadku pierwszej i drugiej opcji sprzedaży. To, co jest bardzo ważne, dwie pierwsze opcje to było zaspokojenie maksymalne, czyli na pewno nie byłoby więcej, a w przypadku trzeciej opcji odstąpienia od sprzedaży przedsiębiorstwa w całości to jest minimum, czyli cały czas mamy szanse, że zaspokojenie mogłoby być znacznie wyższe. Szacujemy wstępnie, że udałoby się odzyskać ok. 20% łącznej kwoty wypłaconej przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Liczymy nawet, że przy dobrych układach zaspokojenie mogłoby być nawet dwukrotnie wyższe niż w przypadku sprzedaży przedsiębiorstwa w całości.

U podstaw głosowania funduszu leżało między innymi to, że fundusz nie zgadza się z wyceną przedsiębiorstwa. Ten fakt został potwierdzony złożeniem zarzutów w stosunku do wyceny. Złożyliśmy do sądu takie zarzuty. Uważamy, że syndyk, sprzedając poszczególne składniki masy upadłości, uczestnicząc we wszystkich postępowaniach sądowych i egzekucyjnych, o których powiedział przed chwilą pan prezes, jest w stanie odzyskać więcej. Istotne jest, á propos wszystkich dłużników, że jeśli ktokolwiek nabyłby to przedsiębiorstwo w całości, nikt nie miałby możliwości nadzorowania sposobu dochodzenia środków od tych dłużników, dlatego że nabywca działałby na własny rachunek i każdy odzysk zasiliłby jego kasę, a nie wierzycieli SKOK Wołomin w upadłości, nad gwarantów czy Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, tym bardziej Skarbu Państwa. W związku z tym uważamy, że sprzedaż przedsiębiorstwa w całości byłaby działaniem na szkodę wierzycieli, również Skarbu Państwa, ze względu na fakt, że środki BFG są publiczne.

Jeżeli chodzi o kwestię syndyka, istotne jest, oprócz wszystkich postępowań sądowych i egzekucyjnych, że syndyk przystępuje do postępowań karnych z wnioskiem o zasądzenie naprawienia szkody. Bankowy Fundusz Gwarancyjny monitoruje na bieżąco działania syndyka. Takie pytanie również padło, o działanie funduszu dla maksymalizacji odzysków. Syndyk raportuje do sądów, składa sprawozdania ze swojej działalności. My analizujemy te sprawozdania na bieżąco i jeśli mamy jakiekolwiek wątpliwości, dopytujemy syndyka o różne jego działania. Co więcej, dostajemy zapytania z sądu raz na kwartał z prośbą o ocenę działań syndyka i również wypowiadamy się do sądu na temat jego działań. Zatem analizujemy zarówno przychody z masy upadłości, stan postępowań sądowych i egzekucyjnych, jak i koszty działania syndyka. W związku z tym, stawianie

zarzutów Bankowemu Funduszowi Gwarancyjnemu, że nie dba o środki, które ma w tej upadłości, wydaje się nadużyciem.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. Bardzo dobrze pani odpowiedziała. Proszę bardzo.

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Pani dyrektor, bardzo ładnie nam pani odpowiedziała, jak będzie sprzedane przedsiębiorstwo w całości i jak będzie w pierwszym przetargu, a jak w drugim. Powiedziała pani, że za każdym razem deponenci odzyskają kwota 119 mln zł, ale nie powiedziała pani, jak przedsiębiorstwo będzie sprzedane w częściach. Wiemy, że do odzyskania jest minimalnie 320 mln zł. Ale jaka jest kwota dla deponentów? Jaka jest relacja między deponentami a BFG? O to pytałam.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Proporcjonalna, tak to chyba było określone. Proszę odpowiedzieć jeszcze na to pytanie.

Dyrektor departamentu w BFG Barbara Teisseyre:

W przypadku odstąpienia od sprzedaży w całości podział nie byłby proporcjonalny, dlatego że zaspokojenie deponentów jest możliwe wyłącznie w przypadku sprzedaży przedsiębiorstwa w całości przez nabywcę. Natomiast w przypadku odstąpienia od sprzedaży przedsiębiorstwa w całości deponenci zaspakajani są w czwartej i piątej kategorii zaspakajania, w związku z tym, w takim wypadku oni nie odzyskają nic z kwoty 119 mln zł. Zdajemy sobie sprawę z tego problemu, natomiast fundusz jest zobowiązany do działania w imieniu ogółu wierzycieli. Ogół wierzycieli liczony jest kwotą wierzytelności. Udział nadgwarantów to jest 5%, udział pozostałych wierzycieli, w tym głównie funduszu, wynosi 95%. Ustawowym obowiązkiem funduszu jest działanie w imieniu ogółu, czyli maksymalizacji całej kwoty bez względu na to, kto będzie zaspokojony. Zatem tutaj nie chodzi o to, że fundusz walczy o swoje pieniądze, chociaż jako wierzyciel jest do tego zobowiązany, ale jako członek Rady Wierzycieli jest zainteresowany, żeby łączna kwota odzysku była jak najwyższa. To jest nasz ustawowy obowiązek.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Wszystko jasne. Zatem wystąpienie członków Komisji z pytaniem wydaje się trochę sprzeczne ze sobą, dlatego że odstąpienie od sprzedaży całościowej powoduje wręcz ochronę Skarbu Państwa. Tak to zrozumiałem.

Jeszcze chciał zabrać głos pan Andrzej Góźdź, proszę bardzo. Proszę o krótką wypowiedź, ponieważ przedstawiciel strony społecznej wypowiadał się bardzo długo. Proszę tylko uzupełnić.

Nie mamy sygnału, zatem proszę przedstawiciela KNF.

Dyrektor Departamentu w KNF Emil Radziszewski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, pamiętajmy, że z chwilą ogłoszenia upadłości kończy się rola nadzoru finansowego, władztwa administracyjnego i administracji publicznej nad podmiotem nadzorowanym i podmiot ten przechodzi w domenę zainteresowania wymiaru sprawiedliwości. Postępowanie upadłościowe jest kompetencją wymiaru sprawiedliwości. Stąd władztwo administracyjne Komisji Nadzoru Finansowego lub innych organów administracji publicznej są bardzo ograniczone.

Odnosząc się do pytań pani poseł Hennig-Kloski, w jaki sposób komisja wydaje zgodę lub opinię dotyczącą wyceny majątku, odpowiem, że komisja nie wydaje żadnej zgody na taką lub inną wycenę. Zgodnie z ustawą – Prawo upadłościowe i naprawcze wycena jest zlecana przez sąd biegłemu rewidentowi i ta wycena jest podstawą decyzji sądu. Komisja Nadzoru Finansowego nie ma ani kompetencji do weryfikowania lub kontroli ani w jakikolwiek sposób kwestionowania prawidłowości tej wyceny…

Przedstawiciel SWSF Marcin Karliński:

Proszę mówić prawdę. KNF opiniuje tę wycenę. Zaopiniował w ciągu 7 dni.

Dyrektor Departamentu w KNF Emil Radziszewski:

Mówię prawdę, proszę nie zarzucać mi mówienia nieprawdy. KNF opiniuje tę ocenę pod względem określenia warunków nabycia przedsiębiorstwa. Opinia KNF nie jest dla nikogo wiążąca, ani dla sędziego, ani dla syndyka, ani podmiotów, które biorą w tym udział. KNF nie ma również kompetencji, żeby przeprowadzać ocenę na swój własny rachunek, aby zweryfikować wycenę biegłego, bo nie ma dostępu do informacji, do których ma biegły. Nie wiem, jaką wartość dla sądu miałaby mieć ocena KNF w konfrontacji z oceną biegłego. Jeżeli KNF dokonuje oceny sytuacji ekonomiczno-finansowej podmiotów nadzorowanych, jeżeli nie zgadza się z opinią biegłego rewidenta, który dokonał oceny tego podmiotu, nie tworzy własnej oceny, tylko zleca opinię innemu biegłemu rewidentowi, żeby zweryfikować ocenę. Tutaj, jak powiedziałem, mamy do czynienia z podmiotem nadzorowanym i KNF nie ma żadnych uprawnień władczych ani wobec syndyka, ani sędziego komisarza, którzy zawiadują w postępowaniu upadłościowym. Odniosłem wrażenie, że jest oczekiwanie od KNF, że będzie ona wpływać na proces wyceny przedsiębiorstwa.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Proszę nie przeszkadzać. Pani może prostować swoje wypowiedzi a nie cudze. Nie prostujmy cudzych wypowiedzi. Proszę kontynuować.

Dyrektor Departamentu w KNF Emil Radziszewski:

Jeżeli chodzi o zaliczenie do tego przedsiębiorstwa środków pieniężnych, które są zgromadzone, KNF konsekwentnie w swoich opiniach do każdego zapytania sądu wyrażała stanowisko, że środki nie powinny być zaliczane, ponieważ stanowią masę upadłości, zgadzając się w tym zakresie z opinią Ministerstwa Sprawiedliwości, o której wspominał przedstawiciel strony społecznej. To nie jest autorska opinia, ona jest poparta dorobkiem doktryny, opinią prawną. KNF nie ma żadnych kompetencji merytorycznych, żeby kwestionować ocenę ustawy z zakresu wymiaru sprawiedliwości, przedstawioną przez ministerstwo, które może dokonać interpretacji. Nie jestem księgowym, tylko prawnikiem, ale wydaje się mi, że przekazanie jakiejś kwoty pieniędzy przedsiębiorstwu automatycznie zwiększyłoby cenę nabycia tego przedsiębiorstwa o tę kwotę. Zatem, tak naprawdę, po sprzedaży przedsiębiorstwa pieniądze wróciłyby z powrotem do masy upadłości.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Podejmiemy jeszcze jedną próbę połączenia z panem Andrzejem Goździem.

Pani poseł Paulina Hennig-Kloska, proszę bardzo.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (KO):

Chcę sprostować. Pan z KNF nie zrozumiał intencji mojego pytania. Nie nadzorujecie w sposób oczywisty, ale sędzia komisarz ustalał z wami warunki przetargu i KNF wydawał zgodę na wystawienie SKOK Wołomin bez gotówki, za jedną złotówkę. Jeżeli prawo umożliwia wydanie formalnej zgody, bez przeglądania w ogóle co jest sprzedawane i za ile, i czy Skarb Państwa jest w stanie z takiej sprzedaży odzyskać swoje straty i środki zainwestowane w spłatę klientów SKOK Wołomin w chwili upadłości, oznacza, że prawo trzeba zmienić.

Mam dwa pytania. Po pierwsze, czy obecny szef KNF podpisuje się pod decyzją wydaną w ciągu siedem dni przez pełniącego obowiązki, w czasie którym wydano zgodę na sprzedaż SKOK Wołomin za jedną złotówkę w pakiecie, który został przygotowany? W jakim zakresie ustalaliście warunki sprzedaży? Po drugie, jeśli uważacie, że musicie zaopiniować, a nie macie narzędzi nadzoru, czy były jakiekolwiek rozmowy z ministrem finansów, aby opinia miała nie tylko formalne, lecz także rzeczowe skutki? W ten sposób KNF nie jest nam potrzebny do opiniowania. Sąd może zweryfikować *checklist* lub dokumenty wystawione do przetargu i mamy wszystkie dane. W tym przypadku nie jest nam potrzebna opinia formalno-prawna KNF. Tak samo wyglądał przypadek GetBack, w którym klepaliście, uwiarygadniając spółkę na giełdzie, prospekt emisyjny, za który dzisiaj nie chcecie brać odpowiedzialności. To prawo trzeba zmienić, bo ono jest zupełnie nieskuteczne.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze strona społeczna, proszę bardzo. Proszę o zwięzłe wypowiedzi.

Przedstawiciel SWSF Marcin Karliński:

Tylko *ad vocem*, nie będę rozwijał wątków. Jeżeli ktoś czegoś nie rozumie, muszę wyjaśnić. Dla pana dyrektora z KNF mam jedną informację. Proszę zapoznać się z półrocznym cyklem spotkań z panem Diakonowem. Zapewne pozostał ślad w dokumentacji KNF, bo wszystko było oficjalnie robione. Pan Diakonow spotykał się ze stowarzyszeniem na podstawie art. 4 ust. 1 pkt 1 i 6 ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym. Na podstawie tego artykułu w dniu 20 lipca skierował pismo informacyjne do sędziego komisarza i syndyka. Dostał odpowiedź – pismo było pełne niepokoju, pytań, troski o stan postępowania upadłościowego. Pan Diakonow ze swoim zespołem był zdumiony, że KNF podjął decyzję o wyłączeniu środków pieniężnych. To jest zrządzenie losu, że mieliśmy wcześniej umówione spotkanie w KNF dokładnie w tym tygodniu, w którym miała zapaść decyzja w trybie wojskowym. To świadczy, że KNF niczego nie analizował. Wiceprzewodniczący sam powiedział, że nie spotkał się z takim trybem żądania opiniowania sprzedaży czegoś, co biegły wyceniał przez półtora roku i akta z oszacowaniem mają wiele tomów. To jest bzdura, czysty formalizm, co zostało zrobione.

Zachęcam pana również do zastanowienia się, dlaczego tuż przed aferą KNF został zmieniony sędzia i poszły tzw. dupokrytki. Przepraszam za wulgaryzm. Nie jestem nawiedzonym człowiekiem, tylko opieram się na dokumentach, które wiceprzewodniczący KNF, a nie człowiek z piaskownicy, był uprzejmy wystosować w trakcie postępowania upadłościowego do instytucji odpowiedzialnych za nieprawidłowości. Zachęcam do zapoznania się z tym dokumentem, dlatego że jest ważny w sprawie. Tryb przepchnięcia decyzji przez KNF jest kryminalny, którym powinna zająć się prokuratura. Oczywiście nie zajmie się, nie mam wątpliwości co do tego, bo syndykiem zajmuje się od 5 lat.

Odniosę się do wypowiedzi pani Teisseyre z Bankowego Funduszu Gwarancyjnego. Jestem zdumiony pani stanowiskiem, które przedstawia pani posłom nieznającym specyfiki postępowania upadłościowego, mówiąc o swoich wycenach, że w pierwszej wersji jest 300 mln zł, a w innej 280 mln zł i różnica jest taka, że sędzia dosypał 30 mln zł, bo zasugerował mu deponent i na tej podstawie podjął decyzję. Pani nie bierze pod uwagę jednej zasadniczej kwestii. Ustawodawca, formułując prawo upadłościowe w przypadku banków, jasno formułuje, że muszą zostać podjęte próby sprzedaży, uplasowania w całości, żeby podmiot nadzorowany przez rynek, przez KNF, kupił w transparentnym przetargu i wycenił, mając do tego instrumenty, coś tak skomplikowanego, jak portfel kredytowy warty w tej chwili 4,5 mld zł. Pani liczy tylko na pieniądze, które spłynęły z chwilówek w ciągu 5 lat, bo wpłynęło 250 mln zł. Pani to sumuje i zakłada, że z portfela wartego, według naszych szacunków czy instytucji do tego upoważnionych, przynajmniej 1,5 mld zł, nie można nic ściągnąć. Dlatego pani tak sprytnie podaje te liczby, że jeśli wypłaci się deponentom, to oczywiście BFG poniesie straty. Tylko BFG, szanowna pani dyrektor, powinno przede wszystkim pilnować, żeby postępowanie upadłościowe odbywało się zgodnie z literą prawa, a pani była uprzejma nawet na posiedzeniu Rady Wierzycieli sugerować powołanemu do wyceny panu profesorowi Zarzeckiemu, że jeśli nie wyrobi się w terminie to Instytut Zarządzania może nawet upaść. To są pani słowa.

Zatem pytam: Gdzie tutaj jest logika i dążenie do maksymalizacji wpływu do Skarbu Państwa lub BFG, a gdzie niezrozumiały dla mnie interes? Rozumiem, iż pani szacuje, że jeśli syndyk zacznie teraz sprzedawać z wolnej ręki, zabierze się deponentom 119 mln zł, dostaną zero, a pani ma wiedzę, nie wiem skąd, że on jest w stanie więcej ściągnąć niż bank, któremu sprzeda ten portfel. Chyba tylko na zasadzie, jak powiedziałem, że mam wiedzę, iż pan Jan L. zaoferował 120 mln zł za swój pakiet tego portfela. Jeżeli ma pani taką wiedzę, wtedy może pani snuć takie wnioski. W przeciwnym wypadku proszę nie wprowadzać Komisji w błąd, bo ustawodawca wiedział, co robi. BFG od pierwszego wniosku syndyka, od marca 2015 r. i poprzednik pana Sokala, pan Pruski, pierwszą rzecz jaką robił, to wysyłał pisma do sądu podpierające wniosek syndyka

o natychmiastowe odstąpienie od sprzedaży w całości. Rozumie pani? Niech pani starszy kolega, który siedzi obok, nie opowiada bzdur, że BFG dąży do maksymalizacji wpływów, dlatego że BFG od początku działało na szkodę.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Proszę pana, proszę ważyć słowa, mówiąc o „bzdurach" itd. Rozumiem emocje, ale apeluję o umiar.

Przedstawiciel SWSF Marcin Karliński:

To nie są emocje. Przepraszam, ale jeżeli ktoś wprowadza mnie w błąd, staram się odpowiedzieć. To nie jest kwestia emocji. Mogę to opowiedzieć innymi słowami.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Z tej wypowiedzi wszyscy zrozumieli, że od egzekucji należności, dla których są wyroki, zależy, czy jesteśmy wprowadzani w błąd czy nie.

Przedstawiciel SWSF Marcin Karliński:

Niekoniecznie. To zależy, jak należności zostaną wycenione. Jeżeli pani odpowiada, że syndyk z wolnej ręki, sprzedając w dowolnej firmie windykacyjnej, jest w stanie odzyskać więcej…

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Nie udzieliłem panu głosu. Proszę pohamować swoje emocje.

Przedstawiciel SWSF Marcin Karliński:

Pan zajmował się matematyką, chodzi mi o zwykłą logikę.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Właśnie, o zwykłą logikę. Jeśli słyszymy od przedstawicieli BFG o prawomocnych wyrokach sądowych, ponad 1 mld zł, to oczywiście nic nie znaczy. Konkludując, to jest działanie syndyka, natomiast problem egzekucji wyroków dotyczy kolejnej sprawy.

Przedstawiciel SWSF Marcin Karliński:

Chcę wyjaśnić dosłownie jedną kwestę dotyczącą tych warunków. Proszę posłuchać. Jeżeli syndyk sprzedaje dowolnym windykatorom, z wolnej ręki, niekontrolowaną przez KNF, to oni natychmiast biegną do znajomych, którzy wiszą na tych kredytach i w postępowaniach sądowych umarzają, wycofują swoje roszczenia. To jest bardzo proste do zrozumienia, o co w tym chodzi. Syndyk sprzedaje portfel kredytowy dowolnym firmom windykacyjnym.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Proszę nie udzielać sobie głosu. Mam następującą propozycję. Spróbujemy jeszcze umożliwić zabranie głosu przez pana Andrzeja Góździa i przechodzimy do konkluzji.

Niestety nadal się nie udaje. Mam nadzieję, że strona społeczna była dobrze reprezentowana. Jest? Proszę bardzo.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Wspierania Spółdzielczości Finansowej im. św. Michała Andrzej Góźdź:

Dzień dobry. Witam państwa. Chcę podzielić się kilkoma refleksjami. Nie wiem, czy nie powinniśmy zacząć z innej strony, czyli od osoby rozgrywającej w tej sprawie – pana syndyka Lechosława Kochańskiego i sprawdzić, jakie są jego zarzuty. Być może teraz jest już objęty postępowaniem prokuratorskim. Może powinien zostać odwołany. Jego decyzje, wspólnie z sędziami komisarzami z sądu gospodarczego, powinny być uchylone. Od tego powinniśmy zacząć.

Nie widzę na sali pana wiceprzewodniczącego posła Cymańskiego, który był z dwoma posłami w kancelarii syndyka na ulicy Domaniewskiej. Powinien podzielić się relacją z tego spotkania, jak syndyk wyrzucił z kancelarii trzech posłów, przedstawicieli nas wszystkich. Przypominam, że syndyk bierze 800 tys. zł miesięcznie, to jest jego wynagrodzenie. Do tej pory skonsumował 50 mln zł. To jest istotne. Syndyk nie chciał przyjść na żadne posiedzenie podkomisji, gdyż nie miał takiego obowiązku. Przyszedł, gdy go poprosiliśmy. Wtedy przewodniczącym Komisji Finansów Publicznych był pan Jacek

Sasin. Poprowadził posiedzenie Komisji w sali kolumnowej w ten sposób, że umożliwił wypowiedzenie się syndykowi przez półtorej godziny, nie pozwalając nam zadać żadnego pytania. Na kolejne posiedzenie już nie przyszedł. To jest zdumiewające. To jest istotna sprawa.

Powrócę do wypowiedzi pana ministra Nowaka – ostatnich wypowiedzi nie słyszałem ze względu na zakłócenia techniczne – i przedstawiciela KNF, którzy twierdzą, że mają wąskie uprawnienia. W moim mniemaniu pan Piotr kłamie, mówiąc, że Ministerstwo Finansów nie ma żadnych możliwości. To niespotykana rzecz. W jego towarzystwie i otoczeniu innych dyrektorów departamentów rozmawialiśmy o tych kwestiach. Pan minister Nowak twierdzi, że nie zna się na żadnym prawie, jednak był przewodniczącym rady nadzorczej BFG i mógł wiele zrobić. Minister finansów bardzo dużo może zrobić, niech nie kłamie i nie wprowadza w błąd wszystkich posłów na tej sali, mówiąc, że Ministerstwo Finansów nie ma nic do rzeczy.

Przypominam, panie przewodniczący, że kilka lat temu bardzo grzecznie z panem rozmawialiśmy, przekazywaliśmy panu informacje odnośnie do zastrzeżeń osoby pana Piotra Nowaka, który jako absolwent Cybernetyki na WAT w Warszawie wie, na czym polega stosowanie dźwigni finansowej, gdyż pracował w różnych funduszach. To á propos dyskusji, o czym mówił wcześniej pan Karliński. Pan Piotr Nowak wcześniej pracował w Kancelarii Prezydenta, później trafił do Ministerstwa Finansów, do pana ministra Szałamachy. Pan minister Szałamacha unikał z nami spotkania, żaden z ministrów finansów nie chciał z nami rozmawiać, jedynie do rozmów dopuszczony był pan Piotr Nowak. To jest dziwna sprawa.

Wypowiedzi przedstawiciela KNF nie można skomentować, on ma wąskie uprawnienia. Nie chcę powtarzać tematu, pan Karliński mówił już o tzw. aferze KNF. Afera dotycząca Getin Banku była wytworzona, żeby zamieść aferę SKOK Wołomin. Pani Barbara Teisseyre jest jednym z dyrektorów w BFG, natomiast wcześniej wypowiadał się pan wiceprzewodniczący Stawczyk, który opowiadał o wektorach, przesłankach, mylił 0,5% z 5%, Radę Wierzycieli z Radą Wierzytelności. Żal słuchać tego typu wypowiedzi. Natomiast pani Barbara Teisseyre znalazła się nieprzypadkowo w radzie BFG. Pracowała razem z panem Pruskim, wcześniejszym prezesem, potem ze Zdzisławem Sokalem, wiceprezesem Krzysztofem Brodą. Pani również jest powiązana z Piotrem Zimmermanem z Senatu. Zatrudniona była w BFG na początku 2016 r. w celu pilotowania upadłości SKOK Wołomin i uniemożliwienia sprzedaży w całości innemu bankowi.

Taka sama sytuacja jest w przypadku SK Banku, podobna skala wyłudzeń. Jest pani przedstawicielem BFG w Radzie Wierzycieli. Dlaczego pani nie wypowiedziała się odnośnie do udziału Narodowego Banku Polskiego w Radzie Wierzycieli? Przecież on nieprawnie tam zasiada. Prokuratura również wypowiedziała się, że NBP nie powinien być w Radzie Wierzycieli. Wielu deponentów ma wierzytelność przekraczającą tę sumę. Dlatego należy pochylić się nad tym, co mówi nasz przedstawiciel, Marcin Karliński. Żałujemy, że w skutek pandemii nie możemy uczestniczyć bezpośrednio w tym posiedzeniu.

Natomiast istotne jest to, że sprawa obrosła w wiele osób. Przypomina, że na początku posiedzenia pani sprawozdawczyni mówiła, że zaproszenie strony społecznej jest spowodowane faktem, iż posłowie nie chcą nic zrobić w tym temacie. Przypominamy, że ostatnim razem, 12 marca, na ważnym posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, na którym miała rozstrzygnąć się kwestia przetargu, zostaliśmy wyproszeni z udziału w podkomisji. Przewodniczącym był pan poseł Szlachta i pan Janusz Szewczak, również pani Masłowska. Zostaliśmy wyrzuceni przed posiedzeniem Komisji. To było haniebne. Nie posądzamy o to Straży Marszałkowskiej, natomiast ktoś z klubu PiS to zlecił. Natomiast nie uważamy, że wszyscy z Klubu PiS są źli. Przez rok mamy zakaz wstępu do Sejmu. Należy mówić o tych sprawach. Nie mieliśmy żadnej pomocy ze strony państwa posłów. Dostarczyliśmy materiały pani Paulinie Hennig-Klosce, natomiast jak zareagował pan poseł Janusz Szewczak? Proszę posłuchać.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Niestety, nic nie słyszymy, ale myślę, że to nie jest koniec tej dyskusji.

Przedstawiciel SWSF Andrzej Góźdź:

Chodzi o to, że pan wiceprzewodniczący ówczesnej Komisji powiedział, że ta sprawa została wyrzucona z Sejmu. Należy zgłosić to do prokuratury, bo wcześniej czy później komisja śledcza powstanie, w obecnej lub w następnej kadencji. My tego nie zostawimy.

Natomiast powiem o jeszcze jednej istotnej sprawie. Państwo wzajemnie zarzucacie sobie, że będziecie jedni przeciwko drugim, mówicie o Trybunale Stanu itd. Proszę zwrócić uwagę, że Trybunał Stanu działa od 100 lat, a były cztery sprawy, ostatnią umorzono. Przewodniczącym trybunału jest przewodniczący Sądu Najwyższego, natomiast jest dwóch wiceprzewodniczących. Jednym z nich jest profesor Marek Maj, konstytucjonalista, a w jego kancelarii doszło do aresztowania Piotra Sowy, który wyłudzał w tych bankach inne kredyty, miał postawione zarzuty. O czym my rozmawiamy? Jeżeli w kancelarii wiceprzewodniczącego Trybunału Stanu dochodzi do aresztowań i są podejrzenia, w jakim my państwie żyjemy? Ktoś zarzucił, że to jest sprawa dla prokuratury i sądu. Mamy uzasadnione podejrzenia, że sędziowie Małgorzata Brzozowska, Arkadiusz Zagrobelny, Cezary Zalewski również są wmieszani w tę sprawę. Natomiast Piotr Zimmerman był założycielem sądu upadłościowego. Dochodzą do nas informacje od tzw. słupów, którzy boją się wypowiadać i prokuratura nie chce ich przesłuchiwać.

Jest jeszcze jedna sprawa, o której powinni wypowiedzieć się przedstawiciele Kasy Krajowej SKOK. Zatwierdzili oni pana Mariusza Gazdę na prezesa SKOK, któremu wcześniej postawiono zarzuty – był skazany za przestępstwa wyłudzeń. Do tej pory jest na wolności. Następna sprawa, pojawiło się nazwisko dawnego posła Maksa Kraczkowskiego z Klubu PiS, który wszedł do zarządu PKO SA. Nie chciał nas widzieć, chociaż wielokrotnie zabiegaliśmy o spotkanie. Nawet w Toruniu u ojca Rydzyka spotkaliśmy prezesa Jagiełłę, który udawał, że nic nie wie. Doskonale wie, bo są rozmowy nawet z panem Morawieckim prezesem BZWBK na temat różnych SKOK-ów. Odesłał nas do Maksa Kraczkowskiego, który nie chciał spotkać się z nami.

Kolejna sprawa – spotkanie z ministrem Andrzejem Derą. W czasie, gdy nie zostaliśmy wpuszczeni do Sejmu…

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Proponuję zakończyć tę wypowiedź.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Czyli nikt z PiS nie przyjął państwa jako pokrzywdzonych?

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Nie chodzi o to, kto kogo przyjął. Przerwijmy tę dyskusję, gdyż niewiele wnosi merytorycznie, natomiast są różne insynuacje, być może słuszne, ale trzeba je sprawdzać, nie tylko mówić.

Konkludując, mam propozycję, aby wystąpić w imieniu Komisji Finansów Publicznych do ministra sprawiedliwości o precyzyjną ocenę działań syndyka, łącznie z kredytami, próbami ściągnięć i odzyskania tych kredytów, łącznie z osobami, które spłacają, oczywiście prowadzone postępowania prawomocne, postanowienia sądów, ale co najważniejsze również skuteczność egzekucji środków finansowych, bo według wypowiedzi przedstawiciela BFG postępowania brzmiały bardzo obiecująco. Następnie skuteczność egzekucji, również koszty postępowań, wycen, łącznie z kosztami wynagrodzeń syndyka, bo również padają takie zarzuty. W takim zakresie wystąpimy o informację. Mam nadzieję, że informację uzyskamy w ciągu najbliższych 2 tygodni i nie dłużej niż w ciągu miesiąca zwołam powtórnie posiedzenie Komisji. Być może będzie potrzeba zwołania posiedzenia Komisji w trybie niejawnym. Stąd taki wniosek. Taka jest moja deklaracja.

Proszę bardzo, jeszcze pani przewodnicząca.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Jeżeli wniosek pana przewodniczącego, dotyczący wyjaśnień tego postępowania, wygląda obiecująco, chcę podzielić się własnym doświadczeniem w tej sprawie, przewodnicząc Komisji Finansów Publicznych w 2015 r. Od razu zróbmy przygotowania do posiedzenia niejawnego. Potrzebny jest specjalny tryb. Zakreślmy orientacyjny termin. Wiem, że strona społeczna nie będzie mogła uczestniczyć w tej części, może być najwyżej

wysłuchana. Jeżeli uzgodnimy i zakreślimy wstępny termin, precyzyjnie określimy czas na udzielenie odpowiedzi przez ministra sprawiedliwości, wtedy na to się zgadzamy. Jednak doświadczenie uczy i chciałabym, aby nie zdarzyło się to, co miało miejsce w sali kolumnowej, na którym był syndyk i przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie byliśmy zadowoleni.

Poproszę o jeszcze jedną rzecz. Jeżeli wniosek pana przewodniczącego mamy traktować poważnie, bylibyśmy wdzięczni, jeśli będzie tryb jawny, żeby można było określić ze stroną społeczną czas na wystąpienia, bo sprawa jest trudna. Deklarujemy pracę w prezydium lub poza prezydium, aby do jutra uzgodnić wszystkie szczegóły w tej sprawie. Gdyby wszystko się przedłużało, zawsze możemy skorzystać z trybu regulaminowego. Jestem winna wyjaśnienia, że wniosek, który przypisałam pani przewodniczącej Leszczynie, był wnioskiem pani przewodniczącej Hennig-Kloski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję. Z powyższą konkluzją przygotowujemy stosowny wniosek. Jutro w gronie prezydium ocenimy wniosek i ustalimy termin i przygotowanie posiedzenia Komisji, prawdopodobnie w trybie niejawnym. Jeśli chcemy wystąpić o bardziej szczegółowe informacje, prawdopodobnie tryb niejawny będzie konieczny.

Pani poseł Leszczyna, proszę bardzo.

Poseł Izabela Leszczyna (KO):

Jeśli posiedzenie będzie w trybie niejawnym, ten wniosek nie będzie miał sensu, ale jeśli byłoby w trybie jawnym, to poprosimy o przesłanie materiałów Ministerstwa Sprawiedliwości chociaż dzień wcześniej, żebyśmy nie dostali, jak w przypadku BFG, w dniu posiedzenia.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Tak, oczywiście. Poproszę o część jawną i niejawną, tak będzie najprościej.

Przedstawiciel SWSF Marcin Karliński:

Chcę zwrócić uwagę pana przewodniczącego, że w aktach sprawy postępowania upadłościowego znajdują się dane personalne kredytobiorców. Zastanowiłbym się, czy należy powoływać posiedzenie w trybie niejawnym, bo to tylko skomplikuje sprawę, a postępowanie upadłościowe jest postępowaniem jawnym dla wszystkich. To nie jest wątek kryminalny.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

To tylko z ostrożności, żeby minister sprawiedliwości, nie zasłaniając się ochroną danych osobowych, udostępnił nam te informacje.

Przedstawiciel SWSF Marcin Karliński:

Rozumiem. Chcę jeszcze zwrócić uwagę, że mam pismo wiceprzewodniczącego KNF do sądu. Pan pytał o opinię KNF. Mogę panu to dostarczyć, tam są już odpowiedzi.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (KO):

Panie przewodniczący, mam jeszcze wniosek, nie wiem, na ile pan go uwzględni, żeby zapytać szczegółowo o stan majątku, łącznie z listą wierzycieli, którzy nie spłacają wierzytelności. One faktycznie są w aktach, ale myślę, że jeśli będziemy pochylali się dogłębnie nad sprawą, można to również przedstawić.

Przewodniczący poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Taki był zamiar.